

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

CENA
10 gr.Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków
zwyocz. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. P.K.O. 301.042

Abonament mies. w ekspedycji, u kółp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr.

Nr. 160

Katowice, Piątek 1 Lipca 1938 r.

Rok 42

150 japońskich okrętów wojennych na Jang-Tse Bombardowanie krążowników przez lotników chińskich broniących drogi do Hankou

Komunikat chiński donosi, że wskutek powodzi oddziały japońskie zmuszone były wycofać się z Dżumou i Juiszi w kierunku wschodnim, przy czym poniosły duże straty wobec zerwania wszystkich mostów i zalania dróg w tym rejonie.

Ilość okrętów japońskich na Jang-Tse wciąż rośnie i dochodzi obecnie do 150-ciu. Poczynając od dnia 23-go b. m., lotnictwo chińskie dokonało kilkunastu nalotów na zgromadzone pod Dunlu okręty japońskie, przy czym w tym okresie zostały zatopione jeden krążownik japoński i 7 innych okrętów wojennych.

Największy desant japoński dokonany był na południowy - zachód od Dunlu. Z dwudziestu okrętów wojennych na 100 łodziach motorowych wylądowało od razu 6 tys. Japończyków pod osłoną intensywnego ognia artylerii i samolotów, zrzucających bomby na pozycje chińskie. Zawiązała się zacie

kła walka, zaś japońskie okręty wojenne posunęły się tymczasem dalej, do rejonu Matang. Desant japoński nie zdołał jednak posunąć się naprzód.

Z Szanghaju do Japonii odeszły dwa statki transportowe, przewożące zabitych i rannych. Jest to już 19-ty rejs tych transprów, wiozących każdorazowo ponad 10 tysięcy zabitych i rannych.

„Wybory“ w Z.S.S.R.

60 milionów ludzi głosowało - oczywiście wszystkie głosy padły na kandydatów Stalina

Według danych centralnej komisji wyborczej ZSSR, rezultaty wyborów do najwyższej Rady Republiki rosyjskiej przedstawiają się następująco: uprawnionych do głosowania było 60.368.838 ludzi, z czego wzięło udział w głosowaniu 9,3 proc

WSZYSCY ODDALI GŁOSY NA WYZNACZONYCH KANDYDATÓW.

73.225 kartek uznano za nieważne a na 320.496 kartkach wyborczych były wykreślone nazwiska kandydatów, czyli, że tyle osób głosowało przeciw. Ogółem wybrano 727 deputowanych w

czym 568 komunistów i 159 t. zw. bezpartyjnych. Liczba wybranych kobiet wynosi 157.

Na Ukrainie głosowało 99,9 proc uprawnionych do głosowania. Liczba głosów oddanych na wyznaczonych kandydatów wynosi 99,55 procent.

Pietrowskij przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, nie został wybrany, co zdaje się potwierdzać pogłoskę o końcu jego kariery politycznej. — Według pogłosek dotychczas niesprawdzonych Pietrowskij został aresztowany w czasie kampanii wyborczej. Przypomnieć należy — że Pietrowskij poza stanowiskiem prezydenta republiki Ukrainy był zastępcą przewodniczącego prezydium najwyższej rady ZSSR Kalinina.

Na Białorusi głosowało 99,65 procent uprawnionych do głosowania. Liczba głosów oddanych na wyznaczonych kandydatów wynosi 99,19 procent. W Mińsku frekwencja głosujących wynosiła całe 100 procent.

Zabłąkany wieloryb

W porcie Hanci na Krecie złapano zabłąkanego widocznie z morza północnych obrzymiego wieloryba długości 16 metrów i wagi około 50 tysięcy kilogramów.

Pół miliona ludzi bez dachu nad głową Tokio pod wodą

Potworny tajfun spustoszył całe miasta w Japonii

Wskutek szalejącego nad Japonią tajfunu, środkowe okręgi głównej wyspy archipelagu japońskiego, Hondu, uległy straszliwej katastrofie powodzi. Stolica Japonii znalazła się całkowicie pod wodą. W falach zginęło setki osób, z których jedna utopiła się a jednej z ulic na oczach patrolu policyjnego, bezradnego wobec szalejącego żywiołu. 9 osób zginęło pod rumowiskami walących się domów, 12 zostało zasypanych wskutek osunięcia się terenu. Przeszło 1000 domów stolicy Japonii zostało zniszczonych. W okolicy Tokio mosty zostały zerwane i torry kolejowe podmyte w 24.ch miejscach. W chwili obecnej trudno

ustalić wysokość spowodowanych strat, jednakowoż wynosić one mają etki milionów.

Powódź spowodowana niewy-

mi deszczami i szalejącym na wybrzeżach japońskich tajfunem — według ostatnich danych — pozabawia dachu nad głową około 500 tysięcy osób. Podczas kata-

strofy straciło życie około 300 osób, z czego 200 utonęło, pozostałe zaś poniosły śmierć pod rumowiskami domów oraz zostały zasypane usuwającą się ziemią.

Obserwatorium meteorologiczne w Tokio przepowiada, że tajfun, który szaleje u wybrzeży japońskich ponownie zbliży się do stolicy Japonii. Równie ulewne deszcze, jak obecne nie wydarzyły się już w Japonii od 60 lat. Wczoraj odczuł Tokio również krótkie trzęsienie ziemi, co jeszcze więcej potęguje przerażenie mieszkańców.

Najwyższa góra świata wciąż niezdobyta Atak na Mount Everest zakończył się znowu niepowodzeniem

Z Bengalu donoszą, że brytyjska ekspedycja mająca na celu zdobycie szczytu Mount Everest została zmuszona przez niekorzystne warunki atmosferyczne do zrezygnowania ze swego zamiaru. W bieżącym roku nie będzie już, jak się zdaje, ponowna próba zdobycia tego szczytu.

Sto osób zabito na granicy Afganistanu i Indii

W dniu wczorajszym doszło na północno-zachodniej granicy Indii do krwawego starcia między oddziałami afgańskimi a krajowcami. Przeszło 100 osób, należących do plemienia Suleman-Khan zostało zabitych.

Pod hitlerowski topór za akcję sabotażową

Wczoraj rano stracono w Berlinie braci Waltera i Maksa Goetze, skazanych w dn. 24 czerwca b. r. przez sąd doraźny na karę śmierci za szereg napadów na samochody, stacje benzynowe i dworce kolejowe oraz za zabójstwo funkcjonariusza policji. Skazanie nastąpiło na zasadzie wydanego w czasie procesu braci Goetze prawa, przewidującego z działaniem wstecz karę śmierci we wszystkich wypadkach napadu na samochody.

Ziemia się obsunęła grzebiąc przeszło sto osób

W miejscowości Akasawa (w Japonii), nastąpiło dziś w nocy obsuniecie ziemi, spowodowane długotrwałymi deszczami oraz wstrząsami podziemnymi. Przeszło 100 ludzi zostało zasypanych. Dotychczas zdołano wydobyć tylko 9 zabitych.

Amnestia w Turcji

Parlament turecki uchwalił wczoraj ustawę o powszechnej amnestii politycznej i udzielił rządowi pełnomocnictw po wysłuchaniu expose premiera na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Roosevelt podejmuje walkę ze szpiegostwem hitlerowskim

Wykrycie akcji szpiegowskiej hitlerowców w Stanach Zjednoczonych wywarło w tym kraju wielkie wrażenie. Uwaga społeczeństwa zwraca się nie ku jednostkom oskarżonym o szpiegostwo, a częściowo aresztowanym, lecz ku — Berlinowi, który kierował akcją.

To też prezydent Roosevelt, przeznacząc większe niż dotąd sumy na walkę ze szpiegostwem, jednocześnie podjął akcję dyplomatyczną w Berlinie. Ambasador amerykański Hugh Wilson odwiedził min. Ribbentropa i przedstawił mu szkody, wyrządzone przez szpiegów stosunkom wzajemnym

Stanów Zjednoczonych i Niemiec.

Podobno Rząd niemiecki odpowiedział Wilsonowi, że oskarżenia pod adresem Niemców amerykańskich nie są słuszne.

To się, oczywiście, dopiero okaże.

Roosevelt jednak wydaje się być przekonany o słuszności oskarżenia, postanowił bowiem wytypić szpiegostwo hitlerowskie, a później dopiero wznowić poprawne stosunki z Niemcami.

Stany Zjednoczone mają więc także swoją „sprawę hitlerowską“, jak prawie wszystkie inne kraje, poza „trójkątem“ faszystowskim.

Samobójcza łódź

Marsz. Czang-Kai-Szeka

Wśród asów międzynarodowych, którzy wezmą udział w zawodach łodzi motorowych w Wenecji, zwraca uwagę amerykańskie małżeństwo John i Maud Rutherford, którzy posiadają szereg rekordów światowych. John Rutherford stanie do wysięgu na łodzi, która nazywana jest „łodzią samobójczą“. Pochodzenie tej łodzi jest b. ciekawe. Pierwotnie, w stoczni amerykańskiej budowano tę łódź na zamówienie marszałka Czang - Kai - Szeka i

miała być pierwowzorem słynnej łodzi — torpedy dla marynarki chińskiej. Łódź — torpeda, według pierwotnych planów miała być kierowana przez jednego człowieka i zawierać ładunek 250 kg. materiałów wybuchowych i rozwijać szybkość 90 km/ godz. Wobec tego, że łódź nie była wykonana na termin umowny, Chincezy anulowali zamówienie, a łódź nabył Rutherford, który zmienił w niej motor na silniejszy i staje na niej do zawodów.

Niemcy sudeccy prą do wojny

Wybitny dziennikarz amerykański Knickerbocker, bawił niedawno w Czechosłowacji, gdzie bardzo dokładnie informował się o sprawach, dotyczących polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. W wyniku przeprowadzonych rozmów z trzema wybitnymi osobistościami kierowniczymi z pośród Niemców sudeckich Knickerbocker ogłasza w „New York Journal and American“ artykuł, z którego cytujemy następujący ustęp: „Muszą dojść do wojny, ponieważ Czechosłowacja będzie się bronić. Gdy się ją chwyci za gardło, pierwsza uderzy. Nie możemy zapobiec temu, ponieważ porozumienie jest niemożliwe. NA SZCZYNIE TYŚCIĄCLETNIEJ NIENAWISCI POMIEDZY GERMANAMI A SŁOWIANAMI STANĘŁO NARODOWE PRZEBUDZENIE SIĘ NIEMCÓW W ROKU 1933 I DZISIEJSZA PRZEPAŚĆ JEST NIE DO PRZEBYCIA.

Nie zadowolimy się ani autonomią, ani nawet anszlusem z Niemcami. NIEMCY MUSZĄ MIEĆ

CAŁE CZECHY I MORAWY. CZECHY I MORAWY STANĄ SIĘ KOLONIAMI, A SŁOWACJĘ ODDAMY WĘGROM. Albo zniemy czynymy 7 milionów mieszkańców, albo Czesi muszą ulec. Los siedmiu milionów Czechów nie może stać na przeszkodzie 78 milionom Niemców: gdy my (Niemcy sudeccy) zostaniemy wcieleni do Rzeszy niemieckiej... JEST NAS ZA DUŻO NA MAŁEJ PRZESTRZENI I DLATEGO ZAMIERZAMY UDERZYĆ. Nie chcemy zamorskich kolonii. Jest nonsensem wypierać się tego, jakobyśmy nie dążyli na Wschód. Zanim Czechosłowacja będzie pokonana o trzymamy rumuńską nąstę i węgierskie zboże.

Knickerbocker jest tak wybitnym dziennikarzem, iż nie puści on się na żadne nieprawdziwe lub przeinaczone wiadomości. Jest przeto rzeczą ciekawą, czy wywiad Knickerbockera zostanie tak samo przez Niemców zdemontowany, jak wywiad Warda Price'a z Konradem Henleinem.

Krwawe zaburzenia w Palestynie

W Palestynie doszło wczoraj ponownie do poważnych zaburzeń. W Tyberiadzie do sali, w której odbywało się żydowskie wesele rzucił nieznany sprawca bombę.

9 osób zostało rannych. Na północnej granicy Palestyny uszkodzono w wielu miejscach zasilki z drutu kolczastego.

Przedstawiciele Polaków i Węgrów

u premiera Hodży

PRAGA. (PAT.). Czeskosłowackie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat:

Premier Hodža kontynuował w środę przygotowania do parlamentarnego zatwierdzenia spraw narodowościowych. O godz. 10 rano przyjął dr. Hodža posła polskiego na sejm praski, dr. Wolfa, który wręczył premierowi oświadczenie Komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich. W oświadczeniu tym podane są poglądy i żądania tego komitetu w sprawie załatwienia zagadnień narodowościowych z punktu widzenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji. O godz. 11 przyjął premier przedstawicieli partii węgierskiej. Premier zażądał od węgierskich delegatów skonkretyzowania pewnych zasad, zawartych w memoriale węgierskim, uprzednio przedłożonym prezydium rady ministrów. Przedstawiciele mniejszości węgierskiej poinformowali premiera o aktualnych zagadnieniach węgierskich w Czechosłowacji. O godz. 12-ej przyjął premier polskiego członka morawsko-sląskiego przedstawicielstwa krajowego, Karola Junga, który przedstawił premierowi postulaty Polski, przede wszystkim z punktu widzenia kulturalnego i gospodarczego. Środowe konferencje premiera w sprawach narodowościowych zakończono, zostały rozmowy z przedstawicielami niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Rozmowy te premier będzie prowadził jeszcze w czwartek.

tek. W ramach rokowań z przedstawicielami poszczególnych partij mniejszościowych przyjmie

premier również przedstawicieli wszystkich opozycyjnych grup parlamentarnych.

Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich

MOR. OSTRAWA (PAT.). — W środę premier Hodža odbył pierwszą informacyjną rozmowę z posłem dr. Woltem, jako przedstawicielem komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich.

Dr. Wolf został wyznaczony przez komitet porozumiewawczy jako pośrednik we wszystkich sprawach ludności polskiej między Rządem a komitetem porozumiewawczym i w tym charakterze został zaproszony na dzień 29 czerwca przez prem. Hodżę na informacyjną rozmowę. Natomiast do środy nie otrzymała jeszcze oficjalnego zaproszenia delegacja ludności polskiej, w której skład wejdzie na podstawie uchwały komitetu porozumiewawczego poseł Wolf i ksiądz Berger z ramienia Związku Polaków, oraz profesorów. Baćura i jeszcze jeden nieustalony.

W związku z śródowną rozmową komitet porozumiewawczy wyjaśnia, że wszelkie inne informacyjne rozmowy poza komitetem porozumiewawczym i jego delegatami są dla stronnictw polskich niemiarodajne i nieobowiązujące.

jako niezgodnione z tą reprezentacją ludności polskiej, którą oficjalnie uznał premier Hodža w dniu 6 grudnia 1937 r. w Pradze.

Epidemia cholery w Szanghaju

SZANGHAJ (PAT.). — Pomimo licznych zarządzeń profilaktycznych, wydanych przez władze japońskie i władze koncesji międzynarodowej, epidemia cholery rozszerza się coraz dalej. Liczba chorych wynosi już kilka tysięcy. Sa- le szpitali przepełnione są chorymi, a władze sanitarne stwierdzają, że w ciągu najbliższych dni nie będą mogły pomieścić ani jednego chorego więcej. Epidemia w Szanghaju jest tym bardziej groźna, że

LONDYN (PAT.). — Już trzeci dzień z rzędu nad parlamentem brytyjskim dominuje sprawa przejęcia tajemnic państwowych przez posła konserwatywnego Sandysa, zięcia Winstona Churchilla. W środę po południu poseł Sandys oznajmił zdumionej Izbie Gmin, że jako porucznik 51-ej stacjonowanej w Londynie brygady przeciwlotniczej wojsk terytorialnych, otrzymał wezwanie, aby się stawił w czwartek rano w mundurze w gmachu dowództwa lon-

dyńskiego okręgu wojennego dla przesłuchania go w charakterze podejrzanego przez specjalny sąd. Poseł Sandys zwrócił się do speakera z prośbą o określenie, jakiego rodzaju stanowisko ma zająć, stawiając w wątpliwość, czy dopuszczalne jest zmuszanie posła Izby Gmin do wydawania źródła swych informacji, z których korzysta on w ramach wykonywanych przez siebie obowiązków parlamentarnych, zwłaszcza, gdy w danym wypadku sprawa znajduje się w trybie rozwiązania jej przez Izbę Gmin. Poseł Sandys oświadczył, iż jego zdaniem wezwanie go do Trybunału Wojskowego o złożenie zeznań jest jaskrawym naruszeniem przywilejów Izby Gmin.

W odpowiedzi speaker zgodził się z posłem Sandysem, że przytoczony przez niego fakt stanowi istotnie bardzo ważny wypadek — możliwość naruszenia przywilejów Izby.

Wobec powyższego oświadczenia speakera premier oznajmił, że nastosownie byłoby przekazać tę sprawę natychmiast stałej komisji parlamentarnej dla strzeżenia przywilejów Izby.

Przewódca opozycji poseł Attlee oświadczył, że jego zdaniem wypadek, przytoczony przez posła Sandysa, jest zupełnie niezwykłym przykładem naruszenia przywilejów posła i obrazą Izby.

Winston Churchill wysunął propo-

zy, aby wezwanie, wystosowane do posła Sandysa o stawienie się przed Trybunałem Wojskowym w celu złożenia zeznań, zostało wycofane.

W odpowiedzi na to premier oświadczył, że minister wojny zwrócił się już do władz wojskowych, aby na razie procedurę w tej sprawie zawiesiły.

Poseł liberalny sir Percy Harris przy głosnym potakaniu całej opozycji oświadczył, że pośpiech, z jakim ogłoszona została wczoraj decyzja władz wojskowych co do wycofania śledztwa przed Trybunałem Wojskowym, jest prawie że nieprzystojny. Parlament jest władzą wyższą i organy wykonawcze winny być zawsze podporządkowane Izbie Gmin.

Minister Hore Belisha oświadczył, że nie ma mowy o tym, aby Trybunał Wojskowy wkraczał w sferę przywilejów Izby Gmin. Rzeczą Trybunału Wojskowego jest jedynie ustalenie, czy i w jaki sposób oficer armii brytyjskiej nadużył zaufania.

Izba Gmin jednomyślnie zaaprobowwała wniosek premiera co do odbycia w środę jeszcze posiedzenia zwyczajnego w trybie nagłym stałej komisji parlamentarnej dla strzeżenia przywilejów Izby. Komisja ta, wybrana na początku obecnej kadencji, składa się z 10 posłów.

Komisja obradowała w środę wieczorem w ciągu godziny i odczytała swe narady do czwartku.

Demokracja angielska

W obronie praw posłów

i przywilejów Izby Gmin

Spisek na Jeżowa

Chciano go otruć

PARYŻ. (PAT.). — „Paris Midu“ donosi z Moskwy, że w ub. tygodniu wyryto tam szeroko rozgłoszony spiszek, mający na celu otrucie Jeżowa. Otrucia miał dokonać kucharz, będący już od 10 lat w służbie Jeżowa. W związku z wykryciem spisku Jeżow nakazał dokonać szeregu aresztowań. Między innymi wśród funkcjonariuszy GPU. aresztowani zostali:

szeł kontrwywiadu Szerbakow, który dostarczył kucharzowi truciznę, komisarz Brodski, sekretarz Jeżowa i szereg innych osób. Jeżow podobno zamierza wykorzystać tę okazję, aby przeprowadzić całkowitą reformę policji. Wszyscy oskarżeni sądzeni będą przez komisję specjalną pod osobistym przewodnictwem Jeżowa.

Zmiana na stanowisku ambasadora niemieckiego

TOKIO. (PAT.). — Agencja Domei donosi z Szanghaju: Ambasador włoski przy rządzie w Hanfe, Giuliano Zora, został odwołany, a następcą jego będzie markiz Nobile Francesco Maria de Marchio, obecny minister pełnomocny w Hadze. W kołach politycznych Tokio zmiana na stanowisku ambasadora zachodząca jednocześnie z odwołaniem ambasadora Rzeszy niemieckiej, Oskara Trautmanna, wywołała żywe zadowolenie. Podwójna ta zmiana, jak twierdzą, jest dowodem, że partnerzy osi Berlin — Rzym rozpoczynają na Dalekim Wschodzie

okres nowej polityki, po której Japonia oczekuje poparcia w swych działaniach przeciwko Chinom. W kołach politycznych, dobrze poinformowanych podkreślają przy tej okazji, że ambasador Kora ofiarował swe usługi rządowi Hankou dla zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego na krótko przed zwycięstwem wojsk japońskich pod Suzhou. Podobna demarche wyszła ze strony ambasadora włoskiego w Tokio, lecz Japonia uchyliła „o pośrednictwo i odtąd nowe próby likwidacji konfliktu nie były podejmowane.

Ile Ameryka wydaje na zbrojenia

HYDE PARK (PAT.). — Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone usiłują rozwiązać zagadnienie bezrobocia nie zwiększając specjalnie swego programu zbrojeń. Prezydent stwierdził, że pomimo szeregu programów rozbudowy floty, wydatki na uzbrojenie nie przekraczają 15—16 procent ogólnej sumy

budżetowej, na skutek czego w małym tylko stopniu przyczyni się mogą do zmniejszenia bezrobocia. Roosevelt przeciwstawił temu zbrojenia innych państw, których wydatki na armię wynoszą teraz 45 do 50 proc. ogółu wydatków. W obecnym roku wydatki Stanów Zjednoczonych na zbrojenia nie będą przekraczać 12 proc. ogólnej sumy wydatków.

Skonfiskowane święta

BERLIN (PAT.). — Jak donosi „Deutsche Allgemeine Ztg.“ z Wiednia, na podstawie rozporządzenia gauleitera Buerckla przestał obowiązywać w Austrii szereg świąt katolickich, obchodzonych dotychczas jako święta oficjalne. Do świąt tych należą prze-

de wszystkim Boże Ciało i Pięta i Pawła. Rozporządzenie tłumaczy, że musiały być one usunięte z tego powodu, iż hamowały tempo życia gospodarczego i nie leżały w interesie „ludzi pracujących“.

Wojska

tureckie wchodzi do Sandzaku Aleksandretty

BERLIN. (PAT.). — Niem. Biuro Informacyjne donosi ze Stambułu, że wojska tureckie do Sandzaku Aleksandretty nastą-

pić ma dziś. Oddziału tureckie równe co do sił oddziałom francuskim, obsadzić mają północną część kraju

Niepokoje w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT.). — W związku z wykonaniem wyroku śmierci na żydowskim terrorystę Szlomie Jakób Ben Josefie większość żydowskich sklepów i kawiarni w Jerozolimie i Tel Awiwie była zamknięta, a w oknach domów wywieszono czarne flagi. Policja nakazała usunięcie zabob-

nych znaków. Władze organizacji żydowskich wydały apel do ludności, wzywając do zachowania spokoju, mimo to niepokój na terenie całej Palestyny wzrasta z godziny na godzinę. Po ulicach miast krążą gęste patrole policji angielskiej w stalowych hełmach.

Zacięte walki w Hiszpanii

WALENCJA. (PAT.). — Na całym froncie Castellon nieprzyjacieli w dalszym ciągu atakują nasze stanowiska. donosi komunikat wojsk rządowych. Na froncie Teruel na odcinku Puebla de

Valverde trwa bitwa o Mora de Rubillos. w której wojska rządowe nie ustępują. Podejmując wielokrotne przeciwnatarcia na wysunięty punkt linii wojsk generała Franco pod Lumale, la Sierra.

Anglia nie uzna Rządu chińskiego stworzonego przez Japończyków

LONDYN (PAT.). — Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie, podsekretarz stanu Foreign Office Butler oświadczył, że dopóki w Chinach istnieje będzie legalny

Rząd chiński — Rząd Wielkiej Brytanii nie uzna żadnego Rządu chińskiego, stworzonego przez Japończyków.

Hitler obraził się na dzieci czeskie

BERLIN. (PAT.). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi: Poselstwo niemieckie w Pradze złożyło energiczny protest w tutejszym ministerium spraw zagranicznych przeciwko nauczaniu w czeskich szkołach ludowych w Brnie i innych miejscowościach piosenek, znieważających kanclerza Hitlera. Jak zdolało stwierdzić poselstwo, wraz z dziećmi piosenkę tę śpiewają również nauczyciele i inne osoby urzędowe.

a dla nauczania dzieci tekst jej wypisywany jest na tablicy i przepisywany w zeszytach. Również jak się okazuje, śpiewają tę piosenkę oddziały żołnierzy w marszu i oddziały sokolów w różnych częściach kraju. Poselstwo niemieckie zażądało poczynienia odpowiednich kroków dla zakazania śpiewania tej piosenki i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za dopuszczanie się zniewagi kanclerza Hitlera.

Krwawe zajścia w Kłajpedzie

Hitlerowcy wszędzie judzą

TALLINN (PAT.). — Z Kłajpedy donoszą, że w czasie postępu statku niemieckiego „Hansestadt Danzig“ doszło do nowych poważnych zaburzeń. Niemcy kłajpedzcy wszczęli burzliwe antyhitlerowskie manifestacje, wybijając okna w litewskich budynkach rządo-

wych. Policja energicznie reagowała, jednak tłum zajął tak agresywną postawę, że policja musiała użyć broni palnej, przy czym jeden z demonstrantów został zabity, a kilkudziesięciu odniosło rany.

Kara śmierci we Francji

PARYŻ (PAT.). — Ogłoszony został dekret, wprowadzający karę śmierci za szereg zbrodni przeciw-

ko „bezpieczeństwu zewnętrznemu państwa“ i za zbrodnie szpiegostwa w czasie pokoju.

Złoto hiszpańskie w bankach Francji

PARYŻ (PAT.). — Trybunał paryski, który miał wydać wyrok w sprawie złota dawnego banku hiszpańskiego, zdeponowanego w banku francuskim, odczytał wyrok orzeczenia o 8 dni wobec no-

wych argumentów, przedłożonych na piśmie przez adwokatów obu stron.

Chodzi o sztaby złota wartości półtora miliarda franków niezwalutowanych.

Spór o statki norweskie

OSLO. (PAT.). — Zapytywany przez dziennikarzy o intencje rządu gen. Franco w stosunku do statków norweskich, minister spraw zagranicznych Koht oświadczył, że rząd norweski nie ma żadnego

wplywu na decyzje najwyższego trybunału sprawiedliwości, jak również nie może narzucać armatom norweskim w jaki sposób mają wyzyskiwać swe statki.

Japończycy zatrzymali statek sowiecki

MOSKWA. (PAT.). — Sowiecki statek „Chodnia“, który osiadł na mieliznie w pobliżu wybrzeży japońskich, został zatrzymany

przez władze japońskie, które uwięziły kapitana statku, oświadczaając, iż statek znajdował się w strefie niedozwolonej dla żeglugi.

„Dni Morza“

WARSZAWA (PAT.). W środę w stolicy i w całym kraju odbyło się szereg uroczystości z okazji zakończenia „Dni Morza“.

W Warszawie o godz. 10-ej rano na placu Marszałka Piłsudskiego odbyło się zgromadzenie, w którym wzięły udział organizacje b. wojskowych i stowarzyszenia społeczne.

Do zgromadzonych wygłosił przemówienie prezes stoł. okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Kaminiski.

Następnie z Placu Marszałka Piłsudskiego wyruszył kilkunastotysięczny pochód.

W pochodzie, który przeszedł ul. Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Karową na Wybrzeże Kościuszkowskie, niesiono transparenty.

O godz. 12 na Wybrzeżu Kościuszkowskim odbyło się nabożeństwo.

Przemówienie wygłosił wiceprezes L. M. K. dyr. F. Rostworowski.

Następnie odbyła się wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego de-

filada flotylii wiślanej i stołecznych klubów wioślarskich.

W Gdyni

W śródowych uroczystościach „Dni Morza“, mimo chmurnej pogody, wzięły udział wielotysięczne tłumy. Przybyło z kraju kilka pociągów popularnych. Od godz. 8-ej zaczęły się ustawiać na placu Grunwaldzkim oddziały wojskowe, poczty sztandarowe i organizacje społeczne. O godz. 9-ej przybył p. wiceminister Eugeniusz Kwiatkowski. Przybyli również komisarz generalny R. P. w Gdańsku Chodacki, dyrektor departamentu morskiego Mozdżeński i inni. Po nabożeństwie prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Kwasniewski wygłosił przemówienie.

Następnie p. wicepremier udał się wraz z towarzyszącymi mu osobami na koniec mola południowego, gdzie pomiędzy falochronami portu przed filowatą wszystkie jednostki wojskowe. Defiladę rozpoczęły gorąco oklaskiwane oddziały marynarki wojennej, następnie szły oddziały wojsk lądowych z Gdyni i z Wybrzeża.

Po południu odbył się szereg imprez rozrywkowych.

OZON a robotnicy

Zabawna propaganda p. Salvatora

Obóz Zjednoczenia Narodowego, oddział propagandy, wydał broszurkę p. t. „Zjednoczyć się musimy!”

Broszurka jest przeznaczona dla werbowania robotników do sektora robotniczego OZN, i Zjedn. Pol. Zw. Zawodowych. Ale jest tak napisana, że odrzuca każdego rozumnego robotnika od OZN. Możemy ją tedy polecić wspólnie z oddziałem propagandy OZN.

Zabawna to broszurka. Zabawne są pierwsze już zdania, w których autor gromi

„obywateli nawet wykształconych, którzy często idą na oślep za każdym nawet szkodnikiem, byle im zaimponował frazesem, gestem, głosem i tupetem”; zabawna jest cała treść broszurki, w której właśnie panuje gest, frazes i tupet; zabawny jest podpis autora, występującego pod pseudonimem „Salwator” (zbawca).

Pan zbawca woła wielkim głosem, by wszyscy robotnicy polscy zjednoczyli się w ZPZZ, a wówczas los robotników poprawi się. Zbawca jednak rozumie, że samo wołanie nikogo nie porwie, więc mimo niechęci do obietnic i zapowiedzi, sam wysuwa jako przynętę deklarację Z. P. Z. Z., uchwaloną w r. ub. Deklaracja ta zawiera żądania, od dawien dawna postawione przez klasowe związki zawodowe, jak np. walkę z bezrobociem, minimum płac, kontrolę produkcji z udziałem robotników, rozwój ustawodawstwa społecznego, podjęcie robót publicznych i t. d.

A więc żądania żywcem przepisane od opozycji. Dlaczegoż mają one być lepsze i strawniejsze w wydaniu OZN-owym, niż w brzmieniu „klasowym”? Oto dlatego — wyjaśnia zbawca — że opozycja uchwała rezolucje i deklaracje, ale nie wprowadza ich w życie, Z.P.Z.Z. zaś „postara się możliwie szybko wprowadzić w życie” zasady deklaracji.

„POSTARA SIĘ!” Zbawca więc nie rezygnuje, że żądania Z. P. Z. Z. wejdą w życie, lecz tylko postara się. „Możliwie szybko”! Wygodna obietnica — bez terminu. Gen. Skwarczyński, przemawiając 26 czerwca w Sosnowcu, oświadczył, że realizacja planu gospodarczo - społecznego OZN, „wymagać będzie odpowiedniego czasu”. To już brzmi inaczej, niż „możliwie szybko” pana zbawcy, którego obietnice są kruche i bez — pokrycia.

Zbawca zarzuca opozycji zbyt radykalne żądania. Ale oto sam powtarza za deklaracją Z.P.Z.Z. żądanie

„gruntownej przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego w Polsce”, jest też żądanie, aby „robotnik z najemnika stał się współpracownikiem i współtwórcą, jego rola zaś w warsztacie pracy miała charakter funkcji społecznej”.

Skąd się to wzięło? Przecież to są żądania wyraźnie „opozycyjne”, czyli są — mówiąc językiem zbawcy — „kiwanie palcem w bucie”. Są to żądania opozycyjne nawet względem deklaracji pułk. Koca, obowiązującej także sektor robotniczy, a nie wspominającej ani słowem o konieczności gruntownej przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego.

Oto próbka szczerości p. zbawcy w stosunku do własnego stronnictwa.

A cóż dopiero mówić o szczerości w stosunku do robotników? Który myśliciel robotnik uwiery, że można gruntownie przebudować ustrój społeczno - gospodarczy bez walki z ustrojem kapitalistycznym?

Ale o ustroju kapitalistycznym p. zbawca nie uronił ani słowa, jakgdyby go w Polsce wcale nie było. Nie wspomina też zupełnie o prawach politycznych dla mas pracujących, choć hojnie je obdarza „współwłasnością i współgospodarką Państwa Polskiego, narówni z wszystkimi grupami społecznymi”.

Tak oto p. zbawca bałamuci

robotników. Ale za to co za tupet (przed którym ostrzega nas samą wstępnie, widocznie dla uspokojenia własnego sumienia)! O organizacji, żyjącej dopiero od kilku miesięcy, a właściwie — dającej dopiero do życia, pisze jak o czymś wszechwładnym i światoburczym, przechadzką i dobre chęci biorąc za rzeczywistość. Nawołuje robotników do porzucenia starych, wypróbowanych od dziesięcioleci w bojach i zwycięstwach związków zawodowych, dla czegoś nieznanego, a raczej zbyt dobrze — znanego!

Nie pierwszy to przecież raz nasyła się „zbawców” do robienia ruchu robotniczego!

Zbawca jest też przeciwnikiem Międzynarodówek robotniczych, ale nie pisze przeciw międzynarodówkom kapitalistycznym, faszystowskim, wyznaniowym. Rozkoszny zbawca!

General Skwarczyński w swej mowie sosnowieckiej podkreślił patriotyzm robotników Zagłębia i ich wybitny udział w walce o wyzwolenie narodowe. Ta postawa robotników Zagłębia ma — zdaniem gen. Skwarczyńskiego, świadczyć, że

„robotnik Zagłębia czynem potrafił wykazać, że w piękne z pozoru, lecz złudne, nieżywcowe i wręcz kłamliwe frazesy o międzynarodowej solidarności robotniczej nie wierzy” (cytuje według „Kuriera Polskiego”).

Pozwólmy sobie zwrócić uwagę p. generałowi, że robotnik Zagłębia, który w r. 1914 siedział w Legionach Piłsudskiego, zarówno wtedy należał, jak i obecnie należy do P.P.S., dla której międzynarodowa solidarność robotnicza nie jest frazesem i która wykazała, m. in. na przykładzie Zagłębia, że można doskonale połączyć patriotyzm polski z solidarnością międzynarodową robotników.

P. gen. Skwarczyński niedawno zapewniał, że drogi mu jest testament życiowy Piłsudskiego. W tym testamentie są też dokumenty o stosunku Piłsudskiego do Międzynarodówki. Przytacza my dwa z nich:

1) „Ten mur chiński, którym carat odgradza nas od reszty świata, to wyłączenie nas przez mocą ze SWOBODNEGO OB. COWANIA I JAWNEGO WSPÓŁ DZIAŁANIA Z MIĘDZYNARODOWĄ RODZINĄ PROLETARIACKĄ — to główna zaporą dla nas i zarazem nauką, że pierwszym naszym krokiem musi być zniesienie tego muru, gdyż tylko poza nim zaczyna się ŻYCIE BARDZIEJ LUDZKIE” (Artykuł Piłsudskiego w „Robotniku” z października 1896 r., podkreślenia nasze. Red.).

2) „Jeśli wojna wybuchnie, będziemy, naturalnie, się starali, aby doszło do urzeczywistnienia naszych ideałów, którego odmówiła nam rewolucja, i wówczas W MURACH WARSZAWY WOLNEJ BĘDIEMY MOGLI PRZYGOTOWAĆ PRZYJĘCIE DLA RODZICIELI GOŚCI KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO” (Z przemówienia Piłsudskiego na kongresie socjalistów austriackich w r. 1912. Podkreślenia nasze. RED.).

Rzeczy znane, ale trzeba je, jak widać, często przypominać. (jmb.).

Rzeczy znane, ale trzeba je, jak widać, często przypominać. (jmb.).

Rzeczy znane, ale trzeba je, jak widać, często przypominać. (jmb.).

Rzeczy znane, ale trzeba je, jak widać, często przypominać. (jmb.).

Rzeczy znane, ale trzeba je, jak widać, często przypominać. (jmb.).

Rzeczy znane, ale trzeba je, jak widać, często przypominać. (jmb.).

Rzeczy znane, ale trzeba je, jak widać, często przypominać. (jmb.).

Przegląd prasy

PLK. KOC.

Wileńskie „Słowo” poświęca obszerny artykuł p. k. Kocowi — z racji ustąpienia z kierownictwa Zw. Legionistów. Coś w rodzaju politycznego „nekrologu”... „Słowo” jest niechętnie obecnemu kierownictwu OZON-u, gen. Skwarczyńskiemu (za „Naprawę” itd.), do p. k. Koca odnosi się z pewną sympatią — za prawicową „deklarację” OZON-u z lutego z. r. Ale z gorzkością pisze o nim, że nie potrafił pokierować OZON-em, jak należy (t. zn. zapewnić zwycięstwa prawicowym żywiołom):

Na swoim eksponowanym stanowisku politycznym p. k. Koc popełnił szereg błędów: Mało fortunne były początkowe prace. Nadmierna powolność, system mianowania wszystkich władz, niemożność czy nieumiejętność wciągnięcia do współpracy szeregu bardzo czołowych osób z obozu piłsudczyków, brak odpowiedniej polityki prasowej (?), niezrozumienie niechęci do niektórych odłamów obozu pomajowego, tolerowanie naprawczych wewnątrz OZON-u, fatalna polityka personalna, której szczytowym objawem była rozkładowa rola p. k. Miedzińskiego.

Bardzo ciekawy spis grzechów... Jak widać, chodzi o niedostateczne (jeszcze!) uwzględnienie postulatów prawicowych. Ale najgorsze, że OZON nie rozpoczął walki z Rządem!

A przede wszystkim błędny, od początku błędny, był stosunek OZON-u do Rządu. Ani za, ani przeciw, tylko obok. Tu leży główna przyczyna niepowodzeń i klęsk OZON-u.

Trzeba było odrazu walczyć z lewicą sanacyjną:

O! gdyby p. k. Koc równocześnie z ogłoszeniem OZON-u miał do dyspozycji rząd ozonowy, złożony z ludzi pierwszorzędnych, zgranych, jednolitych, silnych, zdecydowanych, gdyby jednocześnie wyrzucił naprawczych, gdyby poszedł na definitywne serwanie z lewicą sanacyjną — to akcje OZON-u stałyby inaczej. Niestety, tego Koc nie zrobił.

Natomiast bardzo chwali „Słowo” (p. Lup.) dążenie p. k. Koca do połączenia się z ONR-em (pamiętny eksperyment z Z. M. P.):

I chociaż ta próba dała rezultaty (?) w postaci układu z B. Piaseckim, to jednak, jak wiadomo, nie dała ona tych owoców, które dać mogła. Razem z załamaniem się tej próby, załamał się i Koc. Ostatnie miesiące jego urzędowania, to dzieje upadku. A po jego odejściu OZON, jak to trafnie określił b. premier p. Leon Kozłowski, zamienił się w urząd konsolidacyjny. O wartości tego urzędu świadczy secesja Związku Młodej Polski, Jutra Pracy i innych i zupełna przegrana przy elekcji marszałka Sejmu.

P. Lup. — rogoryczony — radzi p. k. Kocowi na przyszłość zajmować stanowisko raczej „wykonawcze”... Cytuje obszernie ten artykuł dlatego, że jeszcze raz odsłania wewnętrzne tarcia w obozie b. „sanacji”. „Konsolidacja” w ruchu...

STOSUNKI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM. POLACY W „ARBEITS-DIENST”.

Krakowski „I. K. C.” obszernie szkicuje straszne warunki, w których znajdują się Polacy na Śląsku Opolskim w Niemczech. Szkół polskich aż 8... Germanizacja idzie wielką falą!

Każdy przejaw polskości otoczony jest powszechną nienawiścią, przyszanowanie się do polskości, mówienie po polsku, uważane jest przez szanowanych Niemców za akt wrogi wobec państwa.

Za moją polską wyrzucą się z pracy!

Na zebraniach polskie i uroczyste ślaskie nawet najprzychylniej dla Polaków usposobieni Niemcy, obawiają się wynajmować sale.

To wszystko stwarza dla polskości na Śląsku Opolskim sytuację nie do zniesienia.

A teraz — przymus należenia do organizacji niemieckich!

Groźnym niebezpieczeństwem dla ludności polskiej w Niemczech są powołane do życia organizacje o charakterze „Hitlerjugend”, do której wciąga się młodzież w wieku szkolnym, oraz organizacje „Arbeitsdienst”, „slużbę pracy”, do której obowiązana jest należeć młodzież w wieku przedpoorobowym!

Otoż Ministerium Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że przymusowa służba dotyczy także Polaków!

Losy polskiej mniejszości są po prostu straszne.

SZCZĘŚLIWA DOLA SŁUŻĄCEJ...

W tymże „IKC” jakaś paniusia w sposób wprost niepoetycznie znęca się nad służącymi i dowodzi, że los służącej w Polsce jest godny pozazdrościć. Wszak wszystko ma „gotowe”:

Służąca nie martwi się, skąd wziąć na obiad. Ten obiad musi dostać. Martwić się musi t. zw. pani, która musi troszczyć się także o dach nad głową i o wszystko, co jest z życiem związane.

Wygodna i beztrudna i pozazdrościć godna jest dola służącej. Jej pieniądze idą na szmatki, lub u nielicznych, rozważniejszych — do kasy. Mało jest pań, któreby mogły zamieść do kasy bodaj jedną złotówkę miesięcznie.

Jest to poprostu „curiosum”. Przy tym dość bezcelne. Służąca w Polsce jest bardzo często niewolnicą. Niech autorka, paniusia „dobrodziejka” przyjrzy się położeniu i prawom służącej w państwach skandynawskich. U „dobrodziejki” z „IKC” wypada tak, że to pań domu jest niewolnicą swej służącej! Na szczęście służące w Polsce już się budzą i organizują. A o wywodach łaskawej paniusi, zapewne bardzo pobożnej osoby, napiszemy osobno.

PO ZJAZDACH.

„Kur. Polski” próbuje dać syntezę ostatnim zjazdom Legionistów i POW. Ostatecznie, powiada, nic nowego:

Sens przemówień i deklaracji ideowej jest jeden i ten sam. Oboz legionowo - peowiacki stanął bez zastrzeżeń na platformie OZON-u, który — jak głosi deklaracja — „prowadzi do wytworzenia w narodzie polskim zorganizowanej i jednolitej kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwyż”. Poza tym obóz legionowo - peowiacki pragnie połączyć z sobą „młode pokolenie”, wyrastające już w słońcu wolności!

GOEBBELS MÓWI.

Lwowski „Wiek Nowy” stwierdza, że relacje PAT-a o mowie Goebbelsa w Gdańsku wymagają korekty. Goebbels mówił tak:

Podziwiam was w imieniu państwa, do którego tęsknicie, w imieniu niemieckiego narodu, do którego należycie i w imieniu Führera, którego słuchacie. W nim widzimy symbol naszych nadziei narodowych i naszych wierzeń narodowych na przyszłość.

No, dość wyraźnie P. minister propagandy trochę się kępuje, ale nie zanadto!

ELITARNE STANOWISKO.

„Depesza” krytycznie ocenia Zjazd Legionistów, bo stanął oczywiście na stanowisku elitarnym:

Legionści obrali mylną drogę, uważając siebie za ośrodek wszelkiej myśli państwowej - twórczej, do której mają się wszyscy nagiąć, zrezygnowawszy, oczywiście, z własnego pojmaniania rzeczy. „Kierownictwo życiem wewnętrznym i życiem państwowym”, o którym mówił Marszałek Śmigły - Rydz, nie przychodzi nigdy skutecznie w sposób narzucony.

Najwyższy już czas zrozumieć, że trzeba oprzeć państwo i rząd na najszerszych masach społeczeństwa.

K. Cz.

FRANCUSKI ANGIELSKI NIEMIECKI

Wyjątkowo łatwa i praktyczna metoda nauki języków obcych za pomocą płyt gramofonowych „Phonoglotte”. Cena za komplet płyt (40 lekcji wraz z podręcznikiem) zł. 70. „Polska Płyta”, Warszawa, Marszałkowska 104 (wprost Dworca Głównego).

Akcja hitlerowców w Polsce Uchwały Kongresu Centralnego Związku Górników w Sosnowcu

hitlerowcami i z tymi polskimi naśladowcami Hitlera, którzy pragną Polskę uszczęśliwić, ku jej zgubie, ustrojem totalnym.

Fortuny niemieckich magnatów przemysłowych i rolnych, powstałe z rabunku wyższych i wielkiej krzywdy ludu polskiego, istnieją nadal nienaruszone — i są nadal w rękach niemieckich narzędziem wyższu polskich robotników i chłopów.

Przewagi gospodarczej nadużywają Niemcy również jako politycznego instrumentu do przegotowania niemieckiej irredenty przeciw Polsce.

Zjazd domaga się rozparcelowania niemieckich obszarów ziemskich bez odszkodowania pomiedzy tych polskich chłopów, którzy na nich pracują i chcą pracować, obszary te bowiem zostały ludowi polskiemu niegdyś zabrane przez Niemców.

Kopalnie, huty i fabryki winny być przejęte przez Państwo.

Zjazd, stwierdzając WZROST PROPAGANDY HITLEROWSKIEJ już nie tylko na ziemiach dawnego zaboru niemieckiego, ale na terenie całego państwa, domaga się od władz unicestwienia tej propagandy. Społeczeństwo polskie zaś, a szczególnie klasę robotniczą wzywamy do walki z niemieckimi

hitlerowcami i z tymi polskimi naśladowcami Hitlera, którzy pragną Polskę uszczęśliwić, ku jej zgubie, ustrojem totalnym.

Bijatyki o mieszkania gminne w Wiedniu

Jak wiadomo, podczas rewolucji lutowej w Wiedniu faszyci „chrześcijańscy” bombardowali z armat słynne domy, raczej bloki domów, wybudowane przez socjalistyczny zarząd miasta.

Obecnie hitlerowcy poprostu wyrzucają z tych domów mieszkańców niearyjskich i wprowadzają się na ich miejsce; do „marksowskich” domów, przez marksistów zbudowanych!

Jednocześnie rozpoczyna się wyrzucanie z domów miejskich wszystkich podejrzanych o należenie do partii socjalistycznej i do klasowych związków zawodowych.

Do jednego z tych domów znajdującego się w śródmieściu, zjawili się 6 szturmowców i oświadczyli mieszkańcom dwóch lokali, by się wynieśli. Gdy ci oznajmili, że nie dostarczono im wypowiedzenia, hitlerowcy rzucili się na nich pobili i połamali meble. Hałas zwałbił sąsiadów, którzy pośpieszyli z pomocą napadniętym. Wy-

wiązała się bójka, podczas której szturmowców rozbrojono i należało cie obito. Udało się im wreszcie uciec.

Ale wieczorem zjawili się agenci Gestapo i zaaresztowali 14 lokatorów.

Obaj lokatorzy, którzy nie chcieli się usunąć z mieszkań, zostali wraz z żonami aresztowani, a meble wyrzucono z mieszkań.

W związku z ustawą o nowym podziale administracyjno - terytorialnym R. P., która weszła w życie w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy barwną mapę w rozmiarze 104x74 p. t.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

w nowym podziale 1:1.500.000

Cena zł. 4.50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi nakład cenę obniżamy do kwoty zł. 2.50 i to łącznie z wateczkami, opakowaniem i przesyłką pocztową. Wysyłamy po przekazaniu należności na P.K.O. Nr. 15.738 lub przekazem pocztowym.

INSTYTUT STUDIOWY, Warszawa, Marszałkowska 48, Tel. 8-92-52.

Fatalne zaślepienie fetyszystów totalizmu

Każdy człowiek czy grupa ludzi ma swą „ideę fixe”, mniej lub więcej szkodliwą dla otoczenia. Istnieje taka grupa ludzi, którzy nie chcą uchodzić za „przeciętnych polityków” i choć zmieszczą się wszyscy, może w troszkę większym pokoju, wołają — my chcemy totalizmu, wszystko widząc i rozpatrując „totalistycznie”.

Mówimy o grupie „Zaczynu”. I choć przypominają inną grupkę w Polsce, która od 1918 r. woła z takim samym skutkiem — my chcemy króla! totalistyczni fetyszysci są uparci i wytrwali i wołają dalej o totalizm dla Polski. To im wolno.

Ponieważ nie ma jeszcze ustroju totalistycznego, wolno i nam też od czasu do czasu polemizować.

Tym razem z nieobliczalnymi w skutkach wnioskami, do jakich doszedł ostatni „Zaczyn”, rozpatrując stosunek ruchów masowych do państwa nowoczesnego.

Zorganizowane ruchy masowe datują się powiedzmy od rewolucji francuskiej (bywały zresztą wcześniej). Masowość wyrosła na tle społecznym, w ścisłym związku z rozwojem kapitalizmu (burżuazja) w wyniku dysproporcji między nieliczną warstwą uprzywilejowanych i masami wyzyskiwanymi (proletariat).

Socjalizm częściowo przedmarkowski a naukowy przede wszystkim uruchomił te masy i wyprowadził do walki o ich prawa i postulaty. Obecnie ta walka leży nie tylko w interesie klasy robotniczej, ale i tych warstw, które są w sprzeczności z kapitalizmem (chłopi i drobniemszczyźni).

Dziś nie można sobie wyobrazić ruchu politycznego, któryby nie był ruchem masowym. Piszemy o tym „Zaczyn”, że (coprawda nie wdług niego!) ale

„ruch masowy to według opinii politycznej jedyna droga do władzy, jedyny sposób na realizowanie programów, na rzucanie hasel, wytwarzanie atmosfery politycznej, przeprowadzanie zamierzonych reform”.

Dlatego „jednym z najbardziej charakterystycznych fetyszów totalizmu partyjnego jest postulat masowości ruchu. Ruch masowy, to zdaniem każdego przeciętnego polityka polskiego, jedyna godna forma działania” — stwierdza zgryźliwie „Zaczyn”. Rozumiemy ten ból, przecież masowość to pięta achillesowa „ruchu” naszych totalistów.

Mówiąc o tendencjach i dążnościach nowoczesnego państwa, dla Polski wystawia „Zaczyn” nieoczekiwanie taką receptę:

„Polska nie ma dziś czasu, aby usprawniać swoje podstawy i roz-

szerzać współudział mas obywateli, drogą ruchów masowych, krzepnących poza mechanizmem dzisiejszej maszyny państwowej. Proces taki jest długi i kosztowny”.

A więc według pp. totalistów, to od czego zależy byt i istnienie Polski jako państwa, jest za kosztowne i nie ma na to czasu. Czy chodzi o to by „masy obywateli” znalazły się „poza państwem”?

Oczywiście w takim państwie, o jakim myślą totaliści i im podobni, tak niewątpliwie będzie.

I gdy w jednym miejscu pisze się o oparciu

„aparatu państwowego na jak najszerszych masach, przeniknięciu ich świadomością celów państwowych i poczuciu odpowiedzialności, powiązaniu wszystkich inicjatyw i dążeń w jedną całość rozwijającą harmonijnie nieprzerwany bieg twórczości”.

to wniosek ostateczny jest jakimś „salto mortale” myślowym:

„Reasumując należy stwierdzić po prostu, że Polska nie stać na uwolnienie państwa i rozszerzenie jego związku z masami za pomocą ruchów masowych od dołu, moim zdaniem dobiegających się do władzy.”

Prasa angielska pełna jest ostatnich wiadomości o pogarszającej się sytuacji gospodarczej Włoch faszystowskich, które — pomimo wielkopanińskich gestów i wielkomocarstwowych fanfaronad brną coraz głębiej w bagno ekonomicznego impasu. Wielki dzień liberalny „The News Chronicle” — zwraca m. in. uwagę, że w ciągu ostatnich paru tygodni Włochy zmuszone były zakupić 20 wielkich ładunków okrętowych zboża, gdyż w kraju brak żywności, a ceny jej wzrastają niepomierne.

Włoskie rezerwy złota i płynnych wierzytelności zagranicznych spadły w okresie 1936—1938 z 10 miliardów lirów do 6,7 miliardów. Faszyzowski minister handlu — Guarnero oświadczył niedawno, że Włochy nie mogą sobie pozwolić na deficyt bilansu handlowego w wysokości sześciomiliardowej, lecz muszą deficyt ten ograniczyć do maksymalnej cyfry 3 miliardów. Przeciwnie, w Hiszpanii i zle urodzaje powodują dalszy odpływ złota oraz dewiz, i trudno mieć nadzieję, by olbrzymi deficyt bilansu handlowego udało się zmniejszyć.

W takiej sytuacji kolonizacja Abisynii została niemal całkowicie

Nie wiadomo doprawdy z czym ma się do czynienia: z całkowitą psychozą czy z „totalnym” zaślepieniem. Gdy powszechnie uznana prawda jest dziś fakt, że w decydujących dziejowych momentach los państwa zależy od jego związku z masami i ich poczucia odpowiedzialności, — są tacy, którzy powiadają, że państwa na to nie stać.

Sama machina państwowa nigdy się przecież nie ostatecznie.

Rozumiemy oczywiście obawę „rozszerzenia związku z masami”. Te masy bowiem — wyobrażają sobie „trochę inaczej” niż „zaczyn” i „podobni, państwo i pragną je w tym kierunku przeobrazić.

Albowiem prawdziwa konieczność historyczna wymaga aby Polska oprzeć o 2 fundamenty:

fundament planowej przebudowy społecznej, gospodarczej i kulturalnej i fundament demokracji politycznej i społecznej.

Wbrew totalistom wszelkiej maści musi nastąpić ścisły związek państwa z masami pracującymi, które będą jednocześnie jego prawdziwymi gospodarzami. I to związek w ramach demokracji!

L. Siodłowa

Bieda z nędzą

wstrzymana, a p. Mussolini gorączkowo i desperacko zabiega o wejście w życie t. zw. porozumienia włosko - brytyjskiego, aby w ten sposób utorować sobie drogę do kredytów angielskich na kolonialne i inne cele.

Jak podaje „News Chronicle”, od zakończenia wojny z Abisynią od marca wyjechało do podbitego kraju 196 tysięcy Włochów, w charakterze osadników i przedsiębiorców. Około dwóch tysięcy spośród nich zmarło w Abisynii, zaś 159 tysięcy (!) powróciło do kraju, przekonawszy się o niemożliwości urzeczywistnienia sobie życia na terytorium okupowanym. Pozostawili w Abisynii zaledwie 35 tys. Włochów, która to liczba jest stanowczo niewystarczająca do przeprowadzenia pokojowej penetracji kraju, tym bardziej, że i z punktu widzenia strategicznego Abisynia jest tylko powierzchownie opanowana.

Jeśli zmniejszanie się rezerw włoskich będzie nadal trwało w takim samym tempie, to prawie ich połowa zniknie do końca roku bieżącego. Gdy zaś Włochom pozostaną tylko 4 miliardy lirów, ich sytuacja finansowa — zdaniem ekonomistów angielskich — trzeba będzie uznać ZA ROZPACZLIWĄ, a taka sytuacja podyktować

może „wodzowi” decyzje nieobliczalne i groźne dla pokoju światowego.

Prasa angielska zgodnie podkreśla, że ewentualne udzielenie Włochom kredytów przez W. Brytanię nastąpić może dopiero PO WEJŚCIU W ŻYCIE „porozumienia” politycznego, to zaś uzależnione jest od wypełnienia przez Włochy warunku wstępnego w postaci wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii. Na przyczynowym powiązaniu tych wszystkich faktów i możliwości buduje p. Chamberlain swą politykę flirtu z faszyzmem, licząc że w rachunku ostatecznym dyktator włoski będzie zmuszony — pod naciskiem koniunktury gospodarczej — pójść na poważne ustępstwa polityczne. Jak dotychczas, metody chamberlainizmu chybują zupełnie celu i wywołują odwrotny od zamierzonego skutek. Narazie, nie jeszcze nie zapowiada zwrotu w tej dziedzinie.

BD.

W Brazylii

Na faszyzm - półtora faszyzmu a potem trzeba zwracać ku demokracji

Brazylijski dyktator kieszonkowego formatu — Getulio Vargas, wyraźnie począł skłaniać się ku totalistycznym koncepcjom. Dał temu wyraz w konstytucji, którą narzucił Brazylii. Czytamy tam np. następujące określenie uprawnień prezydenta: „Prezydent republiki — najwyższa władza w państwie, koordynuje działalność wyższych organów reprezentacyjnych, kieruje polityką zagraniczną i wewnętrzną, oraz polityką państwową i wymiaru sprawiedliwości”. Jednocześnie kieruje administracją kraju.

Zaś art. 64 konstytucji mówi: „a) Inicjatywa projektów nowych ustaw należy do Rządu. Zaden z członków obu izb nie ma prawa przedstawiania zgromadzeniu żadnych projektów ustaw. b) Prezydent może zawiesić dyskusję nad wszelką ustawą i zastąpić ją dekretem, wydanym przez siebie”.

Punkt g) tegoż artykułu konstytucji stwierdza, że prezydent ma prawo stosowania w praktyce traktatów i konwencji międzynarodowych, przed ich przyjęciem przez parlament. Następnie zaś artykuł znosi nietykalność poselską.

Chyba dostateczny akt pogardy wobec systemu parlamentarnego, chyba dość wyraźny zezwolenie na faszyzm na zgola berlińską manierę.

Tymczasem faszyzm p. Varga-

portach inspekcji pracy. Znajdujemy tam cyfrę 765 umów zbiorowych, zawartych w ciągu r. 1937. W stosunku do poprzedniego roku — 1936 — stanowi to pewien wzrost, bowiem w owym roku zawarto 688 umów zbiorowych.

Najwięcej umów przypada na przemysł przetwórczy: mineralny (125), spożywczy (121) oraz budowlany (107). Nie jest to jednak obraz dokładny, bowiem w niektórych przemysłach umowy zbiorowe mają znacznie szerszy zasięg, niż w innych.

Charakterystyczną cechą rozwoju akcji o umowę zbiorową jest spadek liczby umów, które musieli robotnicy wywalczać strajkiem. Mimo podanego wyżej wzrostu liczby umów zbiorowych — liczba umów poprzedzanych strajkiem spadła z 354 w r. 1936 do 284 w r. 1937. Pewną rolę w kształtowaniu się tych cyfr odegrało wydane w r. z. rozporządzenie P. Prezydenta o Układach Zbiorowych Pracy.

Jednocześnie cyfry wskazują na spótygowanie się roli związków zawodowych w akcjach o zawarcie umowy zbiorowej. Oto jeszcze w r. 1936 prawie 10% umów (dokładnie 66 na 688 zawartych) zawarto z delegacjami robotników niezorganizowanych, podczas gdy ze związkami zawodowymi zawarto 622 umowy. W roku 1937 stosunek ten zmieniła się

poważnie na korzyść akcji prowadzonych przez związki zawodowe, które na ogólną liczbę 765 zawartych umów obejmują 727 akcji uwieńczonych zawarciem umowy, podczas gdy z delegacjami robotników niezorganizowanych zawarto tylko 38 umów.

Dane odnoszące się do zasięgu umów zbiorowych posiadamy tylko z r. 1936, a więc niezbyt dokładnie ilustrujące stan rzeczy. Niemniej przeto na 4287 zakładów objętych badaniem stosowało umowę 1607, zatrudniających 261.000 robotników, co stanowi 37% zakładów i 56% zatrudnionych w nich robotników. Największy jest procent — 65% — robotników objętych umową w zakładach pracy zatrudniających ponad 200 robotników.

Tych kilka cyfr w pewnej mierze odzwierciedlających jedną dziedzinę akcji robotniczych, pozwala wysnuć wnioski następujące: 1. akcja o umowę zbiorową zatacza coraz szersze kręgi, 2. o najpewniejszym narzędziem walki — w tej dziedzinie jak i w innych — jest związek zawodowy.

O tym, że tylko klasowe związki zawodowe skutecznie walczą o prawa i dobrobyt mas robotniczych — pisać już chyba nie trzeba, bo robotnicy w tej sprawie mają aż nadto przykładów.

(d).

Złe sumienie

Wobec systematycznego i zbrodnego bombardowania miast otwartych przez włosko - niemieckie „narodowe” samoloty gen. Franco, Rząd Republiki Hiszpańskiej powiadomił sfery oficjalne Anglii i Francji o zamiarze przed skierowaniem odpowiednich środków represyjnych. Polegać by one miały na zastosowaniu powietrznego odwetu względem tych miejscowości i baz lotniczych, skąd przybywają piraci włoscy i niemieccy. W oświadczeniu swoim Rząd hiszpański miał, niewątpliwie, na myśli miejscowości na terenie, okupowanym przez wojska p. Franco.

To aż nadto chyba zrozumiałe oświadczenie Rządu hiszpańskiego wywołało efekt piorunujący, a zgoła nieoczekiwany. W myśl znanego powiedzenia, że „na złodzie-

ju czapka gore”, z istną furją zarzutów i pogróżek wystąpiła prasa włoska, imputując ni stąd ni zowąd Rządowi hiszpańskiemu, iż zamierza on organizować naloży powietrzne NA MIASTA ITALII. Przemówiło zle i niespokojne sumienie tych, których obciąża straszliwa odpowiedzialność za liczne i masowe mordy, dokonywane na ludności Hiszpanii.

Przeraził fikcją stworzoną przez samych siebie niebezpieczeństwa, waliłi prasowi p. Mussolini po prostu szaleją, grożąc Barcelonie — zniszczeniem, a całemu światu — rozpętanem katastrofy wojennej. Fatalna sytuacja gospodarcza Włoch faszyzmu skłania do hysterii krzykaczy i oszczerców w czarnych koszulach, którzy instynktom ogólnym i zawiedzionym tłumów dostarczają muszą codziennie nowej pożywki.

Przy okazji as „publicystyki” faszyzowskiej, p. Virginio Gayda, dał w „Giornale d'Italia” p. Chamberlainowi dobrą nauczkę. Oto z rozkazu swego „wodza” p. Gayda zakomunikował, że gdyby np. Rząd hiszpański, realizując swą zapowiedź, popróbował bombardować okryte włoskie lub niemieckie, ze strony państw totalnych nastąpiłaby natychmiastowa reakcja — „nie w postaci not dyplomatycznych, lecz przy pomocy armat”... Jest to, jak widzimy, język CAŁKIEM ODMIENNY od tego, jakim przemawiał zwykły p. Neville Chamberlain. Sześć Rządu W. Brytanii bronić chce pokój świata, prestiż swego kraju i bezpieczeństwa żegluga angielskiej, właśnie za pomocą not dyplomatycznych, co prowadzi do fatalnych następstw i prawdziwie tragicznych rozstrzałów. Faszyści, grożąc armatami w obliczu ewentualnych aktów samoobrony ze strony Rządu hiszpańskiego, stawiają politykę p. Chamberlaina we właściwym świetle, ukazując jej chwiejność, niedołęstwo i tchórzostwo.

Podkreślić przy okazji trzeba gorzej niż hotentocką etykę rzymskich i berlińskich mocodawców, p.p. Gaydów. Gdy samoloty faszyzowskie zatapiają statki angielskie i francuskie — wszystkie jest w porządku. Ale gdyby lotnicy Rządu hiszpańskiego odważyli się zatopić jakiś okręt włoski czy niemiecki — a, to co innego. To byłoby zachwalstwem, zbrodnią i w ogóle czynem, wywołującym „reakcję przy pomocy armat”... Tak rozumować i tak postępować każe faszyzmu ich „wyższa” ponoć i „doskonalsza” kultura.

Bd.

Czatownik z Winchelsea

600 LAT CZATOW.

Urząd ten trwa równo 600 lat. Dał się odczuć rok 1338, w którym pomiędzy Francją, a Anglią wybuchła wojna, która przeszła następnie do dziejów pod nazwą „stuletniej wojny”. Angielski król Edward, wnuk po kądzieli króla francuskiego Filipa Pięknego kwestionował prawo Wależjuszów do tronu Francji. To spowodowało wojnę, która trwała sto lat, na wieki uczyniła sławną Dzielwie Orleńską, a skończyła się długo po jej śmierci.

Losy wojny przechylały się raz na jedną, raz na drugą stronę i nie raz zdawało się, że Francja będąca stroną zaatakowaną, przeniesie działania wojenne na wyspy angielskie.

Ażby temu zapobiec Edward III ustawił wzdłuż wybrzeża Anglii posterunki, które miały obserwować morze i uważać, czy do wybrzeża Anglii nie zbliża się nieprzyjacielska flota i w ewentualnym wypadku podnieść alarm. Łatwiej było zarządzać nie takie wydziały, niż je wykonać, gdyż lunet w owych czasach nie było jeszcze, wynaleziono zostały w 250 lat potem przez Galileusza i Keplera.

Jeden z takich posterunków miał wyznaczone miejsce w Winchelsea w hrabstwie Sussex.

ZAPOMNIANY POSTERUNEK. Gdy zakończyły się działania wo-

jenne, posterunki zostały odwołane, lecz wskutek jakiegoś biurokratycznego przecięcia pominięto posterunek w Winchelsea. Posterunek stał tam nadal, a po śmierci pierwszego czatownika zamianowano na jego miejsce innego. Tak to się utrzymało do naszych dni.

Gdy Napoleon zamierzał wysłać desant w Anglii, posterunek ten miał jeszcze jaki sens. Mniej zrozumiałe jest, że także podczas angielsko - francuskiego braterstwa broni w czasie wojny światowej czatownik ten codziennie wychodził na wybrzeże i penetrował widnokrąg, czy nie zbliża się nieprzyjacielska flota od brzegów Francji. I do dzisiejszego dnia, pomimo ścisłej współpracy francusko - angielskiej czatownik w Winchelsea spełnia dzień w dzień swą niepotrzebną funkcję.

I nie tylko stróż oraz luneta, która posługuje się spełniając służbę czatowniczą w Winchelsea przypominają średniowiecze, ale także pensja czatownika od 6 wieków nie uległa zmianie. Pobiera on rocznie 1 funt 2 szylingi i 6 pensów, które w rachach miesięcznych przekazuje mu kasa angielskiego Ministerium Wojny.

Tego rodzaju groteska wojskowa jest do pomyślenia jedynie w arcykonserwatywnej Anglii. Jak długo ona jeszcze potrwa — trudno przewidzieć.

Każde państwo usiłuje dziś obronić się przed niebezpieczeństwem przyszłej wojny. Obrona powietrzna i gazowa, przysposobienie wojskowe, młodzieży oraz tym podobne urządzenia doprowadzają się do najwyższej doskonałości. Człowiek, który na wybrzeżu morskim w Winchelsea w hrabstwie Sussex trzy razy dziennie penetruje widnokrąg przy pomocy średniowiecznej lunety, czy też francuska flota nie zbliża się do brzegów Anglii, nie należy do dziedzin obrony państwa, a raczej do dziedziny historycznej groteski.

STARUSZEK JOHN BARDEN.

John Barden liczy dziś 72 lata, a pomimo to jest on jeszcze na służbie państwowej. Przed dwoma laty obchodził 50-letni jubileusz, który był o tyle znamienity, że Barden nie tylko w Anglii, lecz na całym bożym świecie nie ma konkurenta, który by podobną spełniał funkcję co on.

John Barden mianowicie trzy razy dziennie — o 8 rano, o 12 w południe i o 6 wieczorem odbywa spacer wzdłuż wybrzeża morskowego w Winchelsea, ubrany w tutejszy i cylindryczny pamiętający czasy króla ówczesnego i uzbrojony w parasol i lunetę, również przedpotopowe. Wchodzi on na czatownicę i w ciągu kwadransu przez lunetę obserwuje horyzont, czy przypadkiem nie zbliża się flota francuska.

Rokowania w przemyśle naftowym

W piątym dniu obrad w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle naftowym uzgodniono 14 punktów.

We wtorek, 28.6. rozpoczęły się

dyskusje nad wysokością płac, urlopami płatnymi i dłuższym wypowiedzeniem stosunku służbowego.

Z Górnego Śląska

Banda Czernego przed sądem

Sąd Apelacyjny w Katowicach zajmował się drugim odcinkiem afery w więzieniu myślowickim, gdzie b. przed. strażnicy więziennej, Stanisław Książek, pozostawał w zmoście z więźniami, dostarczał im wódkę, przesyłał korespondencje, a nawet zapoatrzył groźnego bandytę Czernego w broń palną dla dokonywania rabunków, oraz był łącznikiem pomiędzy wymykającym się pościgowi policyjnemu bandytą Czernym, a członkami jego szajki, siedzącymi w więzieniu.

Szajka ta odpowiadała obecnie przed instancją odwoławczą za szereg włamań, napadów i kradzieży.

Sąd zmienił nieco wyrok I-szej Instancji, bowiem — zgodnie z apelacją prokuratora — zatwierdzając wyrok 6 lat więzienia na wicehersza szajki, 33-letniego Emila Fryszackiego, orzekł osadzenie go po odbyciu kary dożywotnio w domu pracy przymusowej.

Likwidacja Zarządu Przymusowego w dobrach Pszczyńskich

Ustanowiony swego czasu przez władze w dobrach ks. Pszczyńskiego Zarząd Przymusowy jest w stadium likwidacji. Jak wiadomo, z przedsiębiorstw przemysłowych ks. Pszczyńskiego zostanie utworzona Spółka Akcyjna. Do Spółki tej należeć będą kopalnie, browary i częściowo folwarki w Tychach i Śmłowicach. Oddzielnie należeć będzie do ks. Pszczyńskiego, jako samostanowionego obiektu, park w Pszczynie wraz z dworem Kempa i przyległymi folwarkami: Sznelowice i Poręba.

Lasy tego magnata należą już do Skarbu Państwa łącznie z tartakami w Kobiórze. Pozostałe folwarki, jak Mizerów, Kryry i Studzionka, oraz częściowo w Tychach i Łące, zostały sprzedane Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Wskutek zderzenia Hrynkowski

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO.

W Wielkich Hajdukach właściciel domu p. Trojca znalazł w ubikacji wisielca. Przerażony gospodarz na widok trupa uciekł i udał się na policję. Stwierdzono, że samobójstwo popełnił 18-letni Emanuel Müller z Chorzowa.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Niżankowicach koło Przemyśla. Gdy członek komitetu cerkiewnego Jan Śliwka wyszedł na dach cerkwi dla sprawdzenia stanu robót dachowych, nagle na szczytce poślizgnął się i spadł na ziemię. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i skończył na miejscu.

NAPAD.

Stefan Ilnicki, uczeń gimnazjalny, zamieszkały w Stryju, jadąc rowerem ze Stryja do Borysławia, został w Gajach Wyższych uderzony silnie w głowę przez jakiegoś

przechodnia. Ilnicki spadł z roweru, a napastnik wszedł na rower i uciekł. Policja prowadzi dochodzenie.

UDAREMNIONY ZAMACH NA ŻYCIE DZIECKA.

Bronisław Gajdzis i Feliks Banel, mieszkańcy wsi Plebaczki, pow. dąbrowski, zostali aresztowani pod zarzutem zamachu na życie dziecka. Mianowicie, za namową Gajdzisa, Banel usiłował otruci nieślubnego 10-miesięcznego synka Gajdzisa. W ostatniej chwili matka wytrąciła z rąk zbrodniaza buteleczkę z trucizną. Powodem zbrodni jest decyzja miała być obawa przed płaceniem alimentów.

CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

Do mieszkającego w Borsku, dr. Rabijsa, wpadł w czasie burzy piorun. Piorun przeszedł przez antenę mimo, że była uziemiona i spalił doszczętnie a-

parat radiowy. 5-letni synek adwokata, bawiący się koło aparatu, wyszedł na szczęście bez szwanku.

OFIARY PIORUNÓW.

W województwie łwowskim tegoroczne burze pocięły za sobą ofiary w ludziach.

W Kopytowej uderzył piorun w domostwo Józefa Krygowskiego, rażąc Krygowskiego, jego żonę, brata, dwoje dzieci oraz 61-letnią Weronikę Woźniakową. Krygowski i Woźniakowa zmarli, a reszta porażonych walczą ze śmiercią. W Przybówece piorun zabił zebra, J. Wachowskiego, a w Podnie był zginął od uderzenia piorunów dwie osoby.

ARESZTOWANY ZA DEPRAWOWANIE NIELETNICH.

W Gnieźnie aresztowano 45-letniego St. Klatta, b. funkcjonariusza Zarządu Miejskiego pod zarzutem uprawiania czynów nierządnych z nieletnimi.

Porwany przez cyganów pozostał w ich gromie

Z Drohobycza donoszą: W czasie toczącego się procesu o kradzież w Popielach wzbudził sensację zeznający, jako świadek, cygan 19-letni Berł Salwen, wyznał mojążewego.

Okazało się, że wymieniony, jako półtoraroczne dziecko, dostał się w towarzystwo cyganów i że nie ma on zamiaru tego środowiska opuścić.

Proszek od BÓLU GŁOWY

KOWALSKINA
Dla dorosłych i dla dzieci
Stosuje się również
PRZY PRZEBIECIENIU GRYPIE I KATARZE

Kącik radiowy

DZIŚ 1.7. Piątek.
18.10 Duet Franciszka Schuberta.
19.30 Wieczór operetkowy.
22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: W. A. Mozart.

GŁÓWNA PREMIA LETNIEGO KONKURSU.

W Warszawie, zrozumiałą sensację wśród publiczności budziło auto marki „Opel” — Olympia, które objeżdżało stolicę, zaznającą przechońców, przy pomocy specjalnie zainstalowanych głośników z wózkami Letniej Akcji Promocyjnej Polskiego Radia.

Samochód ten, to jedna z wielu cenny premii, przeznaczonych dla uczestników akcji letniej.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 1 lipca
WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 7.20 Hejnał. 12.03 Audycja poświęcona (z Katowic). 15.15 W puszczy Białowieskiej — pog. 15.30 Rozmowa z chorymi 15.45 Wład. gospod. 16.00 Ork. Wilenska. 16.45 Spółdzielnie warszawskie na Śląsku — pog. 17.00 Muz. tan. (płyty). W przerwie program. 18.00 Fotografia barwna — pog. 18.10 Schubert: Wyk. Olga Nieschówna — skrzypce i Jerzy Sulikowski — fortepian. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Trio Filipowskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Wieczór operetkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Piosenki dawnych czasów. 21.50 Wład. sportowa. 22.00 Mozart (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzień.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Janina Szczepińska (sopran) i Ludwik Kurkiewicz (klarnet). 15.00 Wład. sportowa. 15.05 Muz. tan. 17.00 Pog. akt. 17.10 Bostońska Ork. (płyty). 18.15 Muzyka lekka i tan. (płyty). 22.00 „Miasto i przyroda” — felieton. 22.15 Muzyka lekka i tan. 23.05 Pieśni kompozytorów współczesnych (płyty).

SOBOTA, 2 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. wojsk. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Słuchowisko dla dzieci: „Poznań się na farbowanych liściach”. 15.45 Wład. gospod. 16.00 Kwartet smyczkowy (z Krakowa). 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce — pog. 17.00 Muz. tan. 18.00 Nasz program. 18.10 Soliści (z Wilna) Zofia Kerntopf-Romaszkowa (fortepian), Arnold Röhler — (violonczela). 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza”. A. Mickiewicz. 19.00 Rec. Witolda Mysz-kowskiego (baryton). 19.20 Pog. akt. 19.30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk”. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Przed zwiastami — pog. 21.10 Muz. tan. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Ireny Kozłowskiej (śpiew). 21.45 Wład. sportowe. 22.00 Godzina nie-spodzianek (z Katowic). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Nastroje w piosenki i melodie (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wład. sportowe. 15.05 Zespół Rynas. 17.00 Pog. „Lato w mieście”. 17.15 Festival muz. na Wawelu. 18.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Rec. śpiewaczy M. Zabedy — Sumickiego. 22.20 Muz. tan. (płyty).

CAZIMI METAMORFOSA
Higieniczny puder
Czysta metamorfoza
rozliny, bez domieszek
metalicznych, nie zwiła
się na skórze, nadaje
matowość, odświeża
wybiela, upiększa
i odmładza

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

WARSZAWA PRZEGRYWA Z GDANSKIEM 2:3.

W środę rozegrany został w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego mecz 5 tys. widzów między stow mecz piłkarski Warszawa — Gdansk.

Nieznaczne zwycięstwo odniosła reprezentacja Gdanska w stosunku 2:3 (1:2).

Gra stała na ogół na słabym poziomie. Warszawskie drużyna niepotrzebnie pozwoliła sobie narzucić system gry odpowiadający bardziej Gdanskowi. Goście zresztą byli nieco szybsi i bardziej zgrani od reprezentacji stolicy.

Z warszawskiej drużyny Jachimek zawiązał dwie bramki. Lepiej znacznie spisali się Kondracki. W obronie Jozak był słabszy od Martyń. Pomoc niezła. Atak był bardzo słaby, zwłaszcza bezradnie grał skrzydłowy.

Zawody prowadził p. Krukowski.

TENIS

AUSTIN I BUDGE W FINALE WIMBLEDONU.

W środę odbył się w Wimbledonie półfinał gry pojedynczej panów.

W pierwszym półfinale Bunn Austin grając wobec szczerze wypełnionych trybun najlepszy bodaj mecz w swojej karierze pokonał zdecydowanie Niemca Henkla w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0. W ostatnim setcie Niemiec w ogóle nie był dopuszczony do głosu. Sukces ten, który wywołał niebawym entuzjazm na trybunach był o tyle niespodziewany, że Henkel znajdował się w bardzo dobrej formie, nie mógł jednak nie poradzić, wobec świetnie dysponowanego Anglika, który błysnął jawno niewidzialną formą.

W drugim półfinale Amerykanin Budge wygrał z Jugosłowianinem Puncemem 6:2, 6:1, 6:4. Mimo zwycięstwa forma Amerykanina pozostała wcale wiele do życzenia, popełniał bardzo dużo błędów.

Do finału zatem doszli Budge i Austin. Wobec świetnej formy Austina i słabej Budge, Anglika ludź się nadzieję zdobycia mistrzostwa Wimbledonu przez Austina.

AUTOMOBILIZM

PROBA SZYBKOSTI JAZDY GORSKIEJ NA ROWNICY.

O pomocy z wotku na środę rozpoczął się czwarty etap 11 Międz. Raidu Automobilklubu Polski na trasie Zakopane — Rownica — Warszawa (626 km.).

Pierwsza grupa 19-tu kierowców startowała o pomocy, druga grupa 19-tu kierowców o godz. 2 nad ranem, trzecia grupa 18 kierowców o godz. 4-ej rano.

Odcinek drogi Zakopane — Sucha — Żywiec — Polana (Rownica) — Żywiec 189 km. znajduje się w stanie okropnym — zrosła rozbita, nie reperowana zupełnie od wielu lat, nadto liczne, źle zrobione krzyżowiny utrudniały bardzo jazdę, zwłaszcza nocną, tak, że poważna część wozów nawet najsilniejszych szła z przeciętnie ok. 55—60 km. na godz. pozostawiając nadrobienie czasu na odcinku znacznie gładszym: Rownica — Katowice — Radom — Warszawa.

Ogólnie można powiedzieć — samochody coraz to bardziej odczuwały fatalny miejscami stan nawierzchni dróg.

W próbie szybkości górskiej, przeprowadzonej na dystansie 5 km. najszybsze okazały się Mercedesy 2.8 litra.

Najlepszy czas dnia osiągnął p. Kraminger 4 m. 45.5 sek. (około 63 km. na godz.).

Polskie wojskowe „łaziki” miały czas od 8:08.3 (kpt. Różycki) do 10:16.5 (kp. Włodzimierz).

W konkurencji zespołowej w dalszym ciągu prowadziła team Fiata przed Lacią i Hanomagiem (Niemcy).

Po próbie szybkości górskiej zawodnicy udali się do Warszawy.

Po kilkugodzinnej zalewied odpoczynku nastąpił start do piątego etapu jazdy okrojonej Warszawa — Poznań — Gdynia (655 km.).

KOLARSTWO

KOLARZE NAD MORZEM POLSKIM.

W środę odbyło się w Gdyni przy basenie Prezydenta uroczyste pobranie wody przez kolarzy, biorących udział w wyścigu do morza. Wodę

pobrał Wasilewski (fort Bema) jako zwycięzca dwóch etapów, w asyście zawodników Bielenko i Kopera, którzy w ogólnej klasyfikacji zajęli 2 i 3-cie miejsca.

W ogólnej klasyfikacji po dwóch etapach na trasie Warszawa — Grudziądz — Gdynia 410 kilometrów prowadzi Wasilewski (fort Bema) w czasie 14:28:01.8. 2) Bielenko (Orkan) w czasie 14:29:50. 3) Koper (Ursus) 14:31:00.2. 4) Kudlak (Orkan) 14:38:17.4. 5) Kapiak (Jur) 14:43:07.08. 6) Kiełbasa (Polonia) 14:44:27.2. 7) Starzyński (Syrena) 14:44:29.6. 8) Zagórski (Jur) 14:44:30. 9) Leskiewicz (Łódź) 14:46:26.4. 10) Trzaskowski (Ostrowiec Kielecki) 14:46:26.8.

UDANA PROPAGANDA SPORTU KOLARSKIEGO.

We środę zakończyła się w Krakowie 4-dniowa wycieczka kolarska, zorganizowana z okazji ogólnopolskiego zjazdu kolarskiego w Piotrkowie w dniu 26 b. m.

W wycieczce brało udział ok. 250 kolarzy ze wszystkich zakątków Polski (najstarszy kolarz liczył 65 lat, najmłodszy zaś 15-cie).

Trasa długości ok. 300 km. prowadziła z Piotrkowa przez Częstochowę, Herby, Katowice, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę Górniczą, Olkusz, Ojców, Kraków, Sowińce.

Tegoroczny Zjazd w Piotrkowie był organizowany przez P. Zw. Kol. po raz drugi z rzędu. W ub. roku terenem zjazdu był Radom. W roku 1939 odbędzie się ogólnopolski zjazd kolarski do Krakowa, skąd następnie wyruszy wycieczka na Zakopane, Pieniny z zakończeniem w Krynicy.

PŁYWANIE

DALSZE MECZE O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

Dalsze rozgrywki waterpolowe o mistrzostwo Polski przyniosły nast. wyniki:

W Katowicach EKS. w rewanżowym spotkaniu pokonał zespół Hakoahu z Bielska 4:1 (1:0). Bramki zdobyli Jankowski 3, Rether 1 dla Hakoahu Włen.

W Giszowcu miejscowy T. P. Giszowiec pokonał również w rewanżowym meczu KSZO. 1:0 (0:0)

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

14) Z angielskiego przełożyła
B. KOPEŁOWNA

— Rozumiem, szefie. Stara, stara historia, he? — Co to znaczy: stara, stara historia? — No, tak już było nieraz, prawda? Ale niech się pan nie kłopotuje. Dziś rano jestem w cudownej formie. Mógłbym przyjąć dziesięć kobiet w sprawie dziesięciu rachunków. Niech pan to mnie zostawi. — Ostrożnie! — krzyknął Bushy. — Józio opuścił dłoń, którą zamierzał właśnie poklepać uspokajająco po ramieniu swego chlebobawcę — i popatrzył na niego z łagodnym zdziwieniem — Co? — Skóra mi schodzi! — Ktoś pana obdarł ze skóry? — Ramiona... Od kąpieli słonecznej. — O, rozumiem. Powinien pan być nasmarować się tłuszczem, szefie. — Wiem, że powinienem być nasmarować się tłuszczem, A ile razy już mówiłem panu, aby mnie pan nie nazywał „szefem”? — Ale ja muszę używać jakiegoś zwrotu, oznaczającego szacunek, przy tych okazjach, kiedy pan udziela mi audjencji. Wodzu? Wszchpotężny? Podobnie się panu „wszechpotężny”. Albo „mocarzu”. — Proszę mnie nazywać po prostu: panie.

— Panie? No tak, to dobre. Krótkie. Jędrne. Splywa z języka. Jakże pan na to wpadł? — Pan Bushy zacerwienił się. Przyszło mu do głowy — jak przychodziło mu do głowy już wiele razy poprzednio — że cudowne usługi, jakie oddaje mu ten młody człowiek w roli czuwającego brytana — nie są może dostateczną nagrodą za tego rodzaju przyjemności. Słowa: „Wydalam pana” zadrażały mu na wargach, ale je stłumił. — Niech pan idzie zająć się tą kobietą — rzekł. — Za chwilę — powiedział Józio — najpierw muszę wykonać bardziej bolesne zadanie. — Podszedł do szafki, stojącej pod półką z książkami, i zaczął w niej czegoś szukać. — Co pan tam robi? — Szukam pańskich soli trzeźwiących. Obawiam się — rzekł Józio, wróciwszy od szafki i spoglądając na swego chlebobawcę ze współczuciem — że czeka pana przykry wstrząs, mocarzu, i myślę, że musimy mieć pod ręką środki orzeźwiające. Czytał pan poranne gazety? — O czym pan mówi? — Powtarzam: Czytał pan poranne gazety? — Pan Bushy powiedział, że przejrzał „Timesa”, Józio wzdygnął się. — Marne pismo... Ale nawet „Times” musiał przyznać, że miała powodzenie. — Co? — Moja sztuka. Wczoraj była premiera. — Napisał pan sztukę? — I jaką. Genialna rzecz. Jest w niej wszystko. — Oo?

— „Oo” to nie wiele... No, ale dajmy temu spokój. Tak, premiera tego arcydzieła odbyła się wczoraj i zwała Londyn z nóg. Niezwykłe sceny. Piękne kobiety i bohaterscy mężczyźni w konwulsjach. Nawet pomoc techniczna na scenie trzęsła się ze śmiechu, a tysiące ludzi biło oklaski. Wielkie, wspólne przedstawienie. Czy mam przeczytać panu krytyki? — Pan Bushy stał się nagle podejrzliwy. — Kiedy pan napisał tę sztukę? — O, poza godzinami biurowymi, zapewniam pana. Niech pan straci wszelką nadzieję, mój panie, że zgłaszając pretensję, iż została ona napisana w czasie godzin biurowych — zdoła pan dorwać się do zysków. I nie próbowałbym nawet oszukiwać pana — dodał Józio ze szczerem uznaniem. — Zawsze utrzymywałem i zawsze będę utrzymywał, że pan jest niezrównany. Te kontrakty pańskie! Zawsze wyobrażam sobie autora, który, podpisawszy się na wykropkowanej linii, odsłakuje nagle w tył, gdy dostarczy parę dodatkowych klauzul w czarnych maskach, wyłaniających się niespodziewanie z tłumy słówek: „wobec tego, że”, „stosownie do tego że” — i kiwających na niego triumfalnie. Ale tym razem, głuptasku, powiadam! nie ma nadziei! — Pan Bushy powiedział, że nie zyczy sobie wysłuchiwać impertynencji Józia — i specjalnie skrytykował użyty przez niego zwrot. Józio wyjaśnił, że nazywając pana Bushy’ego „głuptasku”, usiłował jedynie stworzyć miłą, przyjemną, przyjacielską atmosferę.

(D. c. n.)

KRONIKA ŚLĄSKA

Kamienicznicy domagają się zniesienia ochrony lokatorów

W Katowicach obradował zjazd właścicieli nieruchomości województwa śląskiego, przy udziale około 1000 delegatów.

Po referatach na temat ustawodawstwa mieszkaniowego i ożywionej dyskusji uchwalono bardzo obszerne rezolucje, domagając się m. in. zaniechania najnowszych zarządzeń policyjno-budowlanych w sprawie malowania płotów, remontu domów, malowania fasad do czasu zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

W dalszym ciągu domagają się zebrani całkowitego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, zapłaty czynszów za bezrobotnych lokatorów z funduszy publicznych, obniżenia odsetek w Komunalnych Kasach Oszczędności, oraz udzielenia bezprocentowych kredytów na remont domów.

Końcowa rezolucja domaga się dla województwa śląskiego rozporządzenia o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwno-

cho-gazowej w dziedzinie regulacji zabudowania osiedli, oraz budownictwa publicznego i prywatnego, zwłaszcza, jeżeli chodzi o rozbudowę starych domów, gdyż rozbudowa taka, ze względu na podkopy górnicze i związany z tym brak terenów budowlanych, jest jedynym najmniej kosztownym i najmniej skomplikowanym środkiem do likwidacji resztek nędzy mieszkaniowej.

Uchwały kamieniczników trzeba właściwie traktować jako prowokację. Zaniechanie remontu fasad aż do zniesienia ustawy o ochronie lokatorów jest pospolitym szantażem. Nie inaczej należy potraktować uchwały o bezprocentowych kredytach na remont domów.

Rezolucja, domagająca się rozbudowy starych domów „w celach walki z nędzą mieszkaniową” jest próbą pozbycia się lokatorów, którzy placą czynsze przedwojenne. Jak wiadomo, przy przebudowie domów mają kamienicznicy

prawo do eksmisji lokatorów bez obowiązku wystarcenia się o nowe mieszkania dla lokatora. W przebudowanym domu mogą przyjąć lokatorów, placących wyższe czynsze. Takie to zamierzenia mają kamienicznicy, z których wielu jest milionerami.

Dane statystyczne z Katowic

„Wiadomości Statystyczne” Katowic z maja b. r. przyniosły dalsze wiadomości z życia Katowic. Pogoda była naogół chłodnawa. Do połowy maja wynosiła najwyższa temperatura w południe 19 stopni C., przeciętnie około 12 stopni ciepła. Dopiero w połowie maja przyszły cieplejsze dni z przeciętną temperaturą przeszło 20 stopni w południe. Największe opady były w trzeciej dekadzie. Naogół maj odznaczał się zimną pogodą i opadami.

Najwięcej małżeństw zawarto w kwietniu, bo okragło 100. Inne miesiące wykazują zaledwie połowę tej cyfry. Urodzeń było ogółem 183, (nieślubnych dzieci 16) oraz troje urodzonych niezwyło. Zgonów było razem 142. Zmarli: błonica — 1, gruźlica — 15, rak — 11, złośliwa anemia — 2, zapalenie opon mózgowych — 1, krwotok mózgu — 4, nerwowe — 1, zapalenie wśierdza — 9, serca — 18, inne choroby serca — 5, zapalenie płuc — 18, ślepa kieszka — 2, zakażenie pętlowe — 3, przedwczesne i martwe urodzenie — 10, starczość — 12, samobójstwa — 2, nieszczęśliwe wypadki 7 i inne.

Przyrzuł mieszkanców wynosił w maju 262 osoby, odpływ — 245. Razem liczą Katowice obecnie 134179 osób, z czego mężczyzn 66,312, kobiet 67,867. Katolików 118,942, prawosławnych 140, ewangelików 5,677, żydów 9,091, inne religie i bezwyznaniowci 203. Przybyło na pobyt czasowy 1,006 osób, z czego mężczyzn 452 i kobiet 554.

W przychodniach dla matki i dziecka zapisano 2,553 dzieci, z czego dzieci nieślubnych 220. Dzieci podlegały częściowo badaniom lekarskim; udzielono porad, dokonywano odwiedzin domowych, skierowano do szpitali.

Kuchnie mleka zaopatrywały w mleko 1870 osób. Wydano 222,766 butelek mleka. Poradnia przeciwgruźlicza wykazuje frekwencję 2279 osób, wyłącznie dzieci do lat 14. Dokonano badań, naświetlań i zdjęć w przeszło 100 wypadkach.

W przychodni przeciwenergetycznej zbadano i leczono 274 osoby; korzystało z porad i zabiegów 505 osób. W stałym leczeniu znajdo-

wało się 85 mężczyzn i 189 kobiet. Zgłoszeń chorób zakaźnych było 78. Dezynfekcyj wykonano w 34 wypadkach, przeważnie po chorobach zakaźnych.

Kontrolę żywności i przedmiotów użytku dokonano w 166 wypadkach. Zakwestjonowano 12 osób. Inspekcji sanitarnych dokonano 443. W szpitalach przebywało na 1299 łóżek 1228 osób, zmarło 65 osób. Z pogotowia ratunkowego korzystało 203 osoby.

Kuchni ludowych jest 12. Wydano razem 123579 porcji, z czego najwięcej kuchnia kop. „Kleofas”, bo 46,300 porcji; następnie przy kościele Piotra i Pawła 22,031, przy ul. Wojciechowskiego w Załężu 19,961 porcji. Z tego zestawienia wynika, że dzielnica Załęże posiada najwięcej biednych i bezrobotnych.

W miejskim domu noclegowym było około 200 osób przeciętnie, z czego 1/3 z poza Katowic. Najwięcej nocuje mężczyźni; kobiet przeciętnie 20 w miesiącu.

W dziedzince budownictwa udzielono zezwoleń na nowe budowy — 4, przebudowy — 3, dobudowy — 2 i oddano do użytku 5 domów jednopiętrowych i 2 dwupiętrowych. Nowych mieszkań przybyło: 8 — 1 pokojowych, 10 — 1 pokój z kuchnią; 25 — 2 pokoje z kuchnią; 27 — 3 pokoje z kuchnią; — 10 — 4 pokoje z kuchnią; 1 — 5 pokojów; 1 — 6 pokojów; razem — 32.

Dziennie zużycie wody w Katowicach wynosi 13561 kubikm. Z łaźni miejskiej korzystało 2233 osoby.

Cyfr statystycznych, dotyczących cen za artykuły pierwszej potrzeby i gospodarstwa domowego, nie przytaczamy, gdyż cyfry te absolutnie nie są ścisłe. Na tym odcinku panuje zupełna dowolność. Tak samo nierealne jest wskaźnik drożyzniany. Ogółem wyznaczył Magistrat m. Katowic dla rodziny, składającej się z 4 osób, 118,03 zł. To ma tej rodzinie wystarczyć na opędzenie wszystkich wydatków, a więc utrzymanie, odzież, czynsz mieszkaniowy i t. d. i t. d.

Niech nam dygnitarze pokażą, jak się to robi!

Wiadomości różne

Tragiczny wypadek wydarzył się na terenie Załęskiej Haldy. W czasie obchodu swojego rewiru napotkał leśniczy Ludwik Pach z Załęskiej Haldy leżący w rowie przy ścieżce polnej, prowadzącej z lasu Spółki Giesche do kopalni „Kleofas” w Załężu, chłopca, dającego jeszcze słabe oznaki życia. Leśniczy wydobyl chłopca z wody i wezwał natychmiast sanitariusza z kopalni „Kleofas”, jednak mimo udzielonej przez niego pomocy — chłopiec, nie odzyskawszy przytomności, wkrótce zmarł.

Jak stwierdziła policja, zmarłym jest 15-letni Gerhard Baron z Załęża (Wojciechowskiego 142). Cierpiał on na epilepsję i, powracając z lasu z jagodami, uległ silnemu atakowi, w trakcie którego wpadł do napelnionej wodą rowu. Z braku oddechu organizm uległ porażeniu, w wyniku czego nastąpił zgon.

W mieszkaniu rodziców w Brynówie (Edwarda Bugli 2) usiłował pozbawić się życia przez zażycie znaczniejszej dawki lyzolu 18-letni Rudolf Mandrys. Młodego desperata odstawiono w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Katowicach. Co było powodem samobójstwa dotąd nie ustalono.

Również usiłował pozbawić się życia przez wypicie sporej dawki lyzolu wieczorem na polach koło cegielni Grünfelda na Karbowej w Katowicach 31-letnia Olga Ordoń z Katowic (Plebiscytowa 27). W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala miejskiego. Powodowała nią niechęć do życia.

Radio śląskie

PIĄTEK, 1 lipca

5.15 Aud. poranna (pięty). 6.20 Muzyka (pięty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt. 15.10 Giełda zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Jak spędzić święto? (z Krakowa). 17.05 Jak spędzić święto? 17.10 Koncert w wyk. Łódzkiego Triu Cytryzów (z Łodzi). 17.50 Wiad. gospod. 17.55 Program. 21.00 Polonez Ogólnego — fragm. z powieści Antoniego Wysokiego — czyta Lucja Zawirska (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Rozmowa ze słuchaczem” w oprac. Jerzego Tepe. 22.15 Koncert popularny. Wyk. Ork. mandolinistów „Echo” z Siemianowic, Piotr Bender — bas, Jarośław Leszczyński — akomp.

SOBOTA, 2 lipca

5.15 Aud. poranna (pięty). 6.20 Muzyka (pięty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program. 21.00 Pogadanka aktualna.

Nieuzasadnione skargi i wyzysk kupców

przypisać chęciom wyzyskiwania konsumentów, co spółdzielnia uniemożliwiła. Jesteśmy świadkami szkalowania spółdzielców i zwalczania tej instytucji społecznej przez t. zw. „narcotyków”, którzy wybrzyki policja tolerowała. P. Mańka, komisarz Policji w Rybniku, nie uważa nawet za potrzebne przywołać do porządku endeków, awanturujących się w komisariacie policji. Endecy rzucili się na naszych towarzyszy za to, że rozdawali odezwę PPS. przeciwko pikietarzom, nawołując do wstępowania do Spółdzielni. Endeków finansują kupcy, którzy kosztem robotników dorobili się majątków, a których nie obowiązują żadne ustawowe przepisy.

Tak np. podczas, kiedy spółdzielnia zamyka sklep punktualnie o godz. 7 wieczorem — to sklep w Rybniku przy ulicy Zebrzydowskiej sprzedaje towary do godz. 10 wieczorem, a nawet w niedzielę i święta, czego policja nie widzi.

Mamy do zanotowania również inne fakty tego rodzaju.

Ze śląskich Zakł. Elektr.

Po całomiesięcznych rokowaniach w dn. 29 została podpisana umowa, na podstawie której 80 proc. akcji Śląskich Zakładów Elektrycznych w Chorzowie nabyła grupa reprezentowana przez Zjednoczenie Elektryczne. Nabyty pakiet akcji ma być przejęty w odpowiednich udziałach przez miasto Katowice i Chorzów, Jawornik

Za okradzenie męża z oszczędności

Zona górnika, 34-letnia Paulina Brylewska, odpowiadała we wtorek, wespół z b. nacz. urzędu pocztowego w Bogucicach, 56-letnim Janem Szhäferem, 30-letnią Felicią Speckową, 41-letnią Elżbietą Kempową, oraz 37-letnim Ignacym Matysikiem i 33-letnim Stefanem Graczykiem o dokonanie wymusznego oszustwa na szkodę PKO.

O sprawie tej już pisaliśmy. Mąż Brylewskiej posiadał na książeczce oszczędnościowej pieniądze, pochodzące ze spadku po jego wujku, zmarłym w Niemczech, które stanowiły niejako depozyt, przeznaczony na pogrzeb staruszki - matki Brylewskiej i wystawienie jej pomnika po śmierci. — Pieniądzy tych Brylewski pilnował jak oka w głowie, zaspakajając całkowicie poza tym potrzeby domu. Jego żona, Paulina, chciała za władną tymi pieniędzmi, by je przezułać. Obmyśliła za tym, że je dynym sposobem będzie uzyskanie duplikatu książeczki i przy pomocy Speckowej słabrykowała wniosek o wystawienie jej nowej książeczki, skutkiem zniszczenia starej. Poprzednio jeszcze weszła w porozumienie z naczelnikiem urzędu pocztowego w Bogucicach Schäferem, a nawet dawała mu różne prezenty w postaci większej ilości wódek, likierów i skrzynek z cygarami. Schäfer za każdym razem zawiadamił o nadejściu poczty dla męża, nawet polecone, i przesyłki te wydawał. Po monitach, wystosowanych nawet przez Schäfera, nadszedł w końcu duplikat książeczki do oddziału PKO. w Katowicach i Brylewski wezwany został do osobistego odbioru. Brylewska przejąwszy i to pismo wydelegowała po książeczkę Ignacego Matysika, zaopatrzony go we wszelkie posiadane przez męża dokumenty, które na ten czas wykryła mu z kredensu. Matysik, nie chcąc tego sam załatwić, posłużył się mieszkającym u niego kolegą Graczykiem, który książeczkę odebrał a następnie odbierał i pieniądze.

Podjęmowała też pieniądze i Brylewska, mając do tego słabrykowaną pełnomocnictwo męża, którego sfalszowany podpis uwierzytliła w dobrej wierze żona naczelnika obwodowego z Katowic II, Elżbieta Kempowa. Ta ostatnia tłumaczyła się na rozprawie, że ponieważ mąż jej musi często wyjeżdżać w

Wycieczka w Pieniny

Robotnicze Tow. Turystyczne i TUR. okrąg Śląski, przy poparciu Ligi Popierania Turystyki, zamierzają urządzić dwudniową wycieczkę w Pieniny. Kto z ludzi pracy jeszcze w tym pięknym zakątku naszego kraju nie był, ten wien pojechać i zwiedzić.

Koszt przejazdu, noclegów, dojazdów oraz przejazdów łodziami będzie wynosił około 17 złotych. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat R. T. T.

Dwa kursy dla sportowców robotniczych

Okręgowy Ośrodek W. F. uruchamia dla sportowców robotniczych dwa kursy skoszarowane po 10 dni jeden dla pikarzy nożnych, który będzie prowadzony przez trenera Ringera w czasie od 18 do 28 lipca, drugi zaś dla pikarzy ręcznych w czasie od 3 do 13 sierpnia b. r.

Na kurs mogą zgłosić organizacje do 5-ciu uczestników. Dopłata do wyżywienia wynosić będzie po 35 gr. dziennie od osoby. Jedzenie bardzo dobre.

Wszystkie zarządy klubów winne dołożyć starań, by najlepsi mogli być uczestnikami kursów.

Ciekawe eksperymenty w Siemianowicach

Zakłady hutnicze G. Śląska produkują m. in. rury bez szwu, stosowane przy wodociągach, gazociągach i kanalizacjach. Specjalnością hut „Batory” w W. Hajdukach jest wyrób rur stalowych różnej długości i objętości. Rury te mają już swoją ustaloną markę za granicą, jako doskonale nadające się do powyższych celów. Polskie rury stalowe bez szwu mają stałych odbiorców na Dalekim Wschodzie, w Indiach Zachodnich, w Japonii, na wyspach całego wschodu i t. d.

Rury stalowe bez szwu są w użyciu zaledwie jakieś 40 lat. Przed tym używano wyłącznie rur lanych żelaznych. Dopiero na przełomie obecnego wieku zaczęto wytwarzać rury stalowe, czyli rury z kutego żelaza.

Rury żelwne, czyli z żelaza lanego, były w użyciu już w połowie 17-go wieku. Pierwsze takie rury zainstalowane w pałacu królewskim w Wersalu we Francji. Przez długie lata rury żelwne panowały niepodzielnie na rynkach świata.

Dopiero, gdy przemysł przeszedł na fabrykację rur stalowych, zaczęła się rywalizacja na wielką skalę, przy czym rury stalowe wyprzedziły z wyjątkiem przede wszystkim rury stalowe są bardziej odporne na ruchy ziemne, na uderzenia, na wpływ gleby, w której położono rurociągi, oraz na wpływy składników chemicznych, zawartych w wodzie itd.

Ostatnio doszedł jeszcze jeden ważny powód, dla którego np. fabryki, wyrabiające broń czy amunicję, stosują dla swoich rurociągów stalowe rury. Oto rury stalowe są daleko bardziej odporne na działanie materiałów wybuchowych, zawartych w bombach lotniczych, niż rury żelwne. Stwierdzono to także podczas obecnej wojny hiszpańskiej, podczas ataków lotniczych, dokonywanych na miasta przez lotników faszystowskich, bomby lotnicze rozbiły rury żelwne z łatwością, powodując brak wody do gaszenia powstałych pożarów, względnie niszcząc rury gazowe i przyczyniając się do wybuchu pożarów.

Z okazji zjazdu ogólnopolskiego gazowników i wodociągów w Katowicach odbyły się w hucie „Batory” pokazy fabrykacji rur stalowych, następnie zaś w Siemianowicach przeprowadzono próby trwałości rur stalowych i żelwnych.

Przeprowadzono podwójne doświadczenia. W głębokiej wyrwie obok Pszczelnika w Siemianowicach zakopano obok siebie dwie rury: stalową i żeliwną. Na rury te nasypało grubą warstwę ziemi i nałożono grubą płytę betonową. Na płycie tej położono nabój dynamitu, zawierający 1 kg. dynamitu. Taki sposób wysadzenia rur imitował wybuch bomby lotniczej na chodniku ulicy miejskiej. Po wybuchu stwierdzili wszyscy obecni, że rura żeliwna została zniszczona wybuchem — natomiast rura stalowa wykazała w jednym miejscu wkląśnięcie wielkości 1/4 przekroju rury. Próba ta wykazała, że rurociągi, składające się z rur żelwnych, muszą w takich warunkach przestać funkcjonować, zaś rurociągi stalowe mogą dalej dostarczać wody lub gazu, pomimo pewnych uszkodzeń rury.

Przy drugiej próbie zakopano na głębokości pół metra pod rurami (stalowej i żeliwnej) 1 1/2 kg. dynamitu. Próba ta imitowała wybuch bomby w głębi ziemi pod rurami. Po wybuchu okazało się, że rura żeliwna została rozrwana na kawałki, zaś rura stalowa nie wykazała prawie żadnych uszkodzeń.

Ciekawe te próby ściągnęły tłumy widzów z Siemianowic, które obserwowaly dokonanie eksperymentów.

Te eksperymenty doświadczałyne wywarły oczywiście duże wrażenie na delegatach zjazdu gazowników i wodociągów, którzy w liczbie około 250 zjechali się do Katowic. „Wspólnota Interesów” osiągnęła tu swój cel propagandy, gdyż od opinii kierowników wodociągów, gazowni i kanalizacji wszystkich miast polskich zależne są też zamówienia na rury żelwne czy też stalowe. Dużą rolę odgrywa tu jednak różnica ceny. Rury żelwne są bowiem tańsze od rur stalowych.

Niewątpliwie w dobrych wynikach pokazów w Siemianowicach zainteresowani są także robotnicy śląscy. Im więcej wpłynie zamówień na wykonanie rur stalowych na G. Śląsk, tym więcej będzie pracy dla robotników. Nie ulega jednak wątpliwości, że czynniki decydujące wywierają będą nacisk na stosowanie przy ważnych rurociągach rur najbardziej odpornych, choćby tylko ze względu na groźne skutki ataków lotniczych.

Wypadek na kopalni

W podziemiach kopalni „Walenty — Wawel” w Rudzie Śl. wydarzył się ciężki wypadek górniczy.

Podczas wydobywania węgla ze ścian na jednym z filarów, skutkiem niespodziewanego wstrząsu tektonicznego oberwały się większe masy węgla i przysypały górnika Augustyna Bartosza z Rudy Śl. Spod wałów wydobyli go towarzysze pracy. Doznał on złamań lewego uda.